Nr 227. Dnia 10 października. Czwartek. Dnia 28 września (10 października) 1878 roku.

Prenumerata „Kurjera Warszawskiego,“ wynosi w **Warszawie** rocznie rs. 4 kop 80, półrocznie rs. 2 k 40, kwartalnie rs. 1 k. 20, miesięcznie kop 40, za odnoszenie do domów dopłaca się kop. 5.
Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-tej rano do 2-giej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY ÓSMY.

Na Prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rubli sr. 8 (w tem mieści się opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kopiejek 90, oraz za opakowanie i ekspedycję rs. 1 kopiejek 80).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś: S. Franciszka Borgiasza W.
Jutro: S. Placydy Panny.
Sobota: S. Maksymiljana Biskupa.
Niedziela: ŚS. Edwarda Kr. i Wincentego K.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 13
Zachód „ „ 5 „ 15

Długość dnia godzin 10 minut 57
Ubyło „ „ 5 „ 37

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego:“ Plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Poniedziałek: S. Kaliksta P. M.
Wtorek: ŚS. Jadwigi W. i Teressy P.
Środa: S. Florentyna Biskupa Męczennika.
Czwartek: ŚS. Wiktora B. i Lucyny M.

— W przyszłą niedzielę, t. j. dnia 13-go bieżącego miesiąca, obchodzoną będzie w kościele parafjalnym Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej, doroczna pamiątka „Poświęcenia tego Przybytku Pańskiego“, odpustem zupełnym, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, z kazaniem w czasie Sumy i z udzieleniem błogosławieństwa obecnym tamże pobożnym.

Przypominamy także o rozpoczęć się mającem w d. jutrzejszym czterdziestogodzinnem nabożeństwie odpustowem na cześć Różańca świętego, w kościołach: św. Józefa, Oblubieńca Najświętszej Marji Panny, na Krakowskiem-Przedmieściu, obok skweru i u św. Jacka, przy ulicy Freta.

— *W rozkazie p. o. warszawskiego ober-policmajstra do policji wykonawczej za nr 268 wydanym, zamieszczono:*

Cyrkularz jw. ministra spraw wewnętrznych z departamentu policji wykonawczej, z daty 26 sierpnia r. b. za nr 105, zamieszczam poniżej dla wiadomości policji wykonawczej:

Najjaśniejszy Pan, w dniu 8 sierpnia r. b. Najwyżej rozkazać raczył:

dozwolić policji ogólnej i stopniom żandarmerji, wolnego wejścia w każdym czasie do fabryk i zakładów z tem zastrzeżeniem, ażeby rewizje w takowych lub aresztowania kogokolwiek dopełniane były w obecności zarządzającego fabryką lub zakładem.

O tym Najwyższym rozkazie, zakomunikowanym mnie przez pełniącego obowiązki głównego naczelnika III wydziału Własnej Jego Cesarskiej Mości kancelarji, mam honor zawiadomić pp. gubernatorów dla wydania stosownych rozporządzeń.

Podpisał: minister spraw wewnętrznych jenerał-adjutant *Timaszew*. (*Gaz. Polic.*).

„Revue Slave“ i pan Makuszew.

Na wstępie ostatniego zeszytu *Revue Slave*, redaktor tej publikacji p. de Fontaine odpowiada na niechętną i uprzedzoną krytykę p. Wincentego Makuszewa, pomieszczoną w *Gołosie* z dnia 19 (31) sierpnia r. b. Odpowiedź ta, trzymana w tonie bardzo spokojnym, odpiera szczegółowo dorywcze i arbitralne zarzuty p. Makuszewa, skierowane przeciwko artykułom *Revue Slave* i Juljuszowi Słowackiemu, którego „Mazepę“ krytyk *Gołosu* uznał za najsłabszy z utworów poety.

Naostatek broni się redaktor francuzkiego dwutygodnika przeciwko denominacji *polono-slave* udzielonej mu łaskawie przez krytyka, utrzymując, że od literatury polskiej zaczęto, ponieważ trzeba było od czegoś zacząć, ale szeroki program wydawnictwa obejmuje pracę duchową wszystkich ludów składających rozległy szczep słowiański.

Tyle *Revue Slave*. Nam się zdaje, że co do ostatniego zarzutu, można było odpowiedzieć, że pismo wychodzące w Warszawie, przez prosty akt delikatności, powinno było rozpocząć działalność swoją od celniejszych utworów dzieł polskiej literatury.

Co do reszty zaś uwag pana Makuszewa, to krytyk, który, dowodząc że polacy nie dość jeszcze ocenili własnych poetów, swoje o nich poglądy przepisuje dosłownie z polskich pisarzy—jak to już wykazał Piotr Chmielowski—który „Mazepę“ Słowackiego uważa za parafrazę poematu Bajrona pod tymże tytułem; który wreszcie wiersz pierwszorzędnej poetycznej piękności: „O zachodzie słońca na morzu“, bez ceremonji nazywa „nic nieznaczącym“—nie zasługiwał na tyle kategoryczną i obszerną odpowiedź.

W kwestji assenizacji.

Tymczasowe środki assenizacji miast naszych, opracował dr. St. Markiewicz, osobne odbicie z *Medycyny*. Warszawa 1878, str. 79.

Niestrudzony pracownik na polu medycyny publicznej dr. Markiewicz wydał pod powyższym tytułem broszurę, na którą zwracamy uwagę czytelników z powodu, iż rozbiera ona nader żywotne dla nas sprawy.

W dosyć obszernym wstępie, autor szeroko a dobitnie dowodzi gwałtownej potrzeby zaprowadzenia u nas nietylko w Warszawie, ale i w miastach prowincjonalnych kanalizacji kompletnej angielskiej, z użyciem zawartości kanałów na nawadnianie gruntów. Dla nadania tem większej wartości swoim dowodzeniom przytacza dosłownie zdanie Virchowa, Pettenkoffera i innych znakomitości, które w tej sprawie głos zabierały.

Idzie o rozstrzygnięcie kwestji, który z dwóch systemów jest lepszy: czy za pomocą stosownie zbudowanej sieci kanałowej wszystkie nieczystości miejskie do pewnego mniej lub więcej odległego punktu za miastem wyprowadzić, czy też za pomocą odpowiednio zbudowanych wozów wywozić je?

Otóż autor do tego pierwszego się skłania i na poparcie słów swoich przytacza zdanie Virchow'a, który twierdzi, iż „za pomocą wywożenia, wszystkie nieczystości miejskie wydalić się nie dają“; znakomita ich część zostaje, wsiąka do gruntu, dostaje się następnie do studzien, zkąd czerpiemy wodę do picia i staje się niewyczerpanem źródłem licznych chorób.

Jedna tylko kanalizacja radykalnie złemu zaradza. Zawartość kanałów bezwarunkowo nie powinna być wlewaną do rzeki, gdyż zanieczyszczenie takie wody rzecznej potępione jest przez wszystkich znawców i zakazane przez prawie wszystkie prawodawstwa. Jako jedyny sposób pozbywania tego ballastu, autor słusznie podaje nawadnianie gruntu pod uprawę roślin.

Nie sądzimy bynajmniej, żeby to było ostatnie słowo w tej kwestji, ale jak obecnie, stanowi to jedynie możliwy sposób pozbywania się nieczystości miejskich.

Fabrykację pudretów autor stanowczo potępia, ponieważ nie da ona się na wielką skalę, w mieście na setki tysięcy ludności liczącem, prowadzić. Zasada nie byłaby zła, ale wykonanie jej jest jak obecnie niemożliwe.

Śmiecie domowe i uliczne powinny być z miasta wywożone, ale nie w taki skandaliczny i dla zdrowia szkodliwy sposób, jak to dzisiaj się praktykuje. Autor upomina się przedewszystkiem, żeby wszystkie śmietniki, będące siedliskiem zarazy chorobowej, natychmiast zniesiono (rzecz bardzo łatwa do uskutecznienia). Śmiecie składano do skrzynki umieszczonej na podwórzu, a zawartość tych wszystkich skrzynek codziennie na odpowiednich wozach za miasto wywożono. Sposób ten jest w użyciu za granicą, dlaczegóżby nie miał być u nas zastowany.

Dr. M. z oburzeniem mówi o dzisiejszych kanałach miejskich, które z powodu braku odpowiedniego spadku i wody przepłukującej stanowi rodzaj dołów kloacznych, zanieczyszczających w wysokim stopniu ziemię i powietrze. Żąda, żeby kanały te natychmiast były zniesione. Zawartość takich kanałów przesiąka do gruntu, nawet przez mur na cement budowany.

KARTKI Z PODRÓŻY

PRZEZ

BOLESŁAWA PRUSA.

(Dalszy ciąg.—Zobaczyć nr. 226.)

Ogród instytucki, brylant Puław, ma około wiorsty długości mniej więcej ze wschodu na zachód i około dwustu sążni szerokości z północy na południe. Wszystkie uliczki jego rozciągają się chyba przeszło na milę, jeżeli nie dwie.

Ogród ten podzielić można na trzy części. Górna rozciąga się na płaskowzgórzu puławskiem, gdzie stoją: pałac, domek gotycki, Sybilla, oranżerja i pałacyk gościnny. Część dolna leży o 30 do 40 stóp poniżej płaskowzgórza i posiada jako godne uwagi szczegóły: ogród botaniczny, chińską altankę, łachę— rodzaj długiej sadzawki, która ciągnie się od wschodu na zachód prawie, tworząc południową granicę ogrodu i — pałac marynkowski. Część górna z dolną łączy się za pośrednictwem spadku, przykrego w jednych miejscach, łagodnego w innych, na którym leżą: tunel, inaczej angielskiemi schodami zwany, pochyłe drogi i sztuczne groty.

Zbiorowisko to roślinne otacza pałac z trzech stron: od wschodu, południa i zachodu. Ostatni płat jest najmniejszy i najmniej ciekawy i dla tego należałoby oglądać go najpierwej.

Wyminąwszy sadzawkę i patrząc na główny korpus gmachu, dostrzedz można w prawej oficynie wielką, zieloną, kwadratową bramę. Przechodzimy ją i znajdujemy się w owej najmniejszej części ogrodu.

Jest ona względnie dość nową. Kępy drzew, kępy śliczne i gęste nie opanowały jeszcze przestrzeni i z tego powodu istnieje tu niejaka równowaga między trawnikami i kląbami. Najbardziej rzucają się w oczy akacje wydające w epoce kwitnięcia przyjemnie mdły zapach; jest też dosyć bzów, topoli nadwiślańskich, kilka piramidalnych świerków i trochę klonów. Najstarszem i największem drzewem zdaje się być dzika gruszka, formująca obok pałacu altanę, w której nawet ławki urządzono.

Idąc najszerszą drogą od gmachu wprost przed siebie, spotykamy na lewo mały pałacyk gościnny, ozdobiony dwoma ładnemi posągami naturalnej wielkości. Mieszkali tu kiedyś monarchowie zwiedzający Puławy.

Ztąd już widać mur okalający tę część ogrodu. Pod nim na prawo od głównej drogi stała kształtna altanka z pni brzozowych korą okrytych, z której dziś śladu nawet niema. Przed nią, na trawniku, za czasów instytutu panien mieściły się huśtawki. Ludzie zresztą niezbyt starzy widywali tu w dnie pogodne szeregi uczennic w zielonych lub wiśniowych sukniach, białych fartuszkach i pelerynkach, dźwigające na głowie staryświeckie kapelusze. Dziś w tych miejscach spotkać można tylko szare wróble, praprawnuki owych, które niegdyś świergotem przedrzeźniały radosne okrzyki półzakonnic, kształcących się na damy wielkiego świata.

Warszawski ogród botaniczny bez porównania piękniejszy jest od tej dzielnicy, którą goście warszawscy odwiedzają rzadko i na krótko, zawracając czem prędzej ku „angielskim schodom“. Jest to w połowie tunel, w połowie wąwozik, obmurowany cegłą, pomalowany na kolor krwi wołowej i wybrukowany. Gdy idziesz tędy, kroki wydają dźwięk metaliczny, który kilka razy powtarza króciutkie, urywane echo.

Wyjścia z angielskich schodów pilnują niewysokie słupy z popielatego marmuru, tudzież ławka piaskowcowa, na której znać głębokie ślady ostrzenia kozików. Tu możemy odpocząć.

O parę kroków przed nami na pagórku ładnie wygiętym stoją, niby witające dawnych magnatów sługi, dwa potężne dęby, najdawniejsze i najtrwalsze pamiątki po książętach Czartoryskich.

Drzewo to nie od razu rzuca się w oczy. Szybciej od niego rośnie i bez porównania wyżej konary wypuszcza—sokora, zgrabniejszą jest topola włoska, foremniejszą trójkątna jodła, milszą— okrągła lipa. Aby ocenić dąb należycie, trzeba go widzieć w wieku dojrzałym, rozpatrzyć szczegóły, zetknąć się z nim w różnych wypadkach.

Dąb nie jest wyciągniętym olbrzymem, ale krępym siłaczem. Pierwsze konary opuszcza prawie do ziemi, nie przerasta dobrze wyrośniętej lipy, lecz pień jego może mieć kilkanaście łokci w obwodzie. Gałęzi takie mnóstwo, że same tworzą gaj czy dach, pod którym tłum ludzi znaleźć może osłonę. Grube, pogięte jak węże konary, mówią ci, że gdyby kiedyś roliny otrzymały ruch samodzielny, on ruszałby się najżwawiej pomimo całego ogromu. A taka w nich siła, że na lada patyku uczepić się możesz i huśtać bezpiecznie. Ale wartość dębu występuje na jaw dopiero w czasie burzy. Kiedy sosny się gną, lipy trzeszczą, łyse sokory bez ceremonji walą ci gałęzie na kark,—kiedy strwożony zapominasz o pięknościach lasu i bladasz na zdradzieckich jego mieszkańców, wówczas sam tylko dąb bezpieczne ofiaruje ci schronienie. Jego potężny, niewzruszony pień zasłania od wichru, stalowe konary pasują się z nim, liście odbijają strugi deszczu. Ponad świstem i sykiem krzaków, jękiem, skrzypieniem i kołataniem drzew góruje głos jego majestatyczny i huczący jak stłumione echo piorunów. Widząc to pojmujesz dlaczego dąb nazwano królem lasów i zębatemi jego liśćmi wieńczono głowy bohaterów.

Ławka stoi pod lewą ścianą angielskich schodów; na prawej przed dziesięcioma laty jeszcze znajdowała się wielka piaskowcowa tablica z tym czterowierszem:

O wy dęby szelestnym powiewem odzowne,
Młodniejące starością, siwym mchem szanowne,
Sadził was własną ręką dla swojego syna
Nestor nasz późne plemię rodu Gedymina.

Mowa tu o jednym z książąt Czartoryskich, prawdopodobnie ojcu albo dziadzie Adama. (*d. c. n.*)

Wszystkie te zdania popiera autor niezbitemi dowodami.

Jako jedno ze źródeł zanieczyszczania gruntu, autor uważa rynsztoki, które z powodu swojego kształtu i nieodpowiedniej budowy są ogniskami zakażającemi powietrze. Każdy, kto zmuszony jest chodzić po ulicach Warszawy, najzupełniej zgodzić się musi z drem M.

Dopóki istnieć będą śmietniki (ustawicznie rozgrzebywane przez gałganiarzy, co stanowczo powinno być zakazane), stare kanały miejskie i rynsztoki dzisiejszej konstrukcji, dopóty Warszawa będzie jednem z najniezdrowszych miast europejskich.

Tak gorąco oczekiwana przez wszystkich kanalizacja złemu zaradzi; ale czy przyjdzie ona do skutku i kiedy?

Sama jednak kanalizacja nie wystarcza dla ozdrowienia miasta, przedewszystkiem trzeba zamiłowania czystości w mieszkańcach. Czystość wzorowa utrzymywana powinna być na podwórzach, w miejscach ustępowych, w sieniach, schodach, kuchniach, a wreszcie i w mieszkaniach. Dopóki do takiej czystości nie przyzwyczaimy siebie i naszych współlokatorów, lub dopóki najsurowsze pod tym względem przepisy policyjne nie zmuszą nas do tego,—dopóty sami sobie i bliźnim naszym grób kopać będziemy.

W dalszym ciągu autor opisuje bardzo szczegółowo rozmaite sposoby budowania miejsc ustępowych, nad któremi rozwodzić się tutaj nie możemy. Ciekawych odsełamy do samej broszury, którą wszystkim zajmującym się własnem i rodziny swojej zdrowiem, gorąco do czytania zalecamy. *g.*

OPPERT BLOWITZ.

Ostatniemi dniami często w szpaltach dzienników można było dostrzedz nazwisko Opperta Blowitza.

Blowitz, korespondent *Timesa* z kongresu berlińskiego, stanął obecnie niemal na wysokości tych dyplomatów, którzy radzili o losach Europy w salach pałacu radziwiłłowskiego.

Konferencje jego z dyplomatami budzą ogólne zajęcie — a słowa wyrzeczone przezeń słuchane są z uwagą.

Odrzucenie orderu ofiarowanego mu przez rząd niemiecki postawiło go na bardziej jeszcze wyjątkowem stanowisku.

Oppert Blowitz więc zasługuje na parę słów wzmianki.

Korespondent *Times'a*, jak głoszą jego biografowie, wydany został na świat przez plemię Mojżesza w małej czeskiej mieścinie, Blowitz, od której też następnie przybrał sobie nazwisko.

Jakób Oppert, ojciec jego, dość zamożny izraelita, dał synowi imię Meyer i od piątego roku życia począł go posyłać do chederu.

Tam dziecku od zarania lat okazującemu już wysokie zdolności otwierał tajemnice starohebrajskiej wiedzy tuły melamed.

Od siódmego roku życia Meyer Oppert począł łamać głowę nad zagadkami talmudu, które jednak z wielką łatwością rozwiązywał.

Budziło to niemałą pociechę w rodzicach dziecka widzących w niem przyszłe światło wiedzy talmudycznej — mądrego a słynnego rabina.

Oczekiwania te jednak zostały zawiedzione. Jakób Oppert, ojciec Meyera, wkrótce zakończył życie, pozostawiając interesa majątkowe w zupełnie złym stanie, tak, że przyszły interlokutor Bismarck'a zmuszony był opuścić szkołę i zrzec się błyszczenia w szeregu wielkich rabbi'ch.

Jedenastoletni chłopiec wziął się do... przemysłu i ze skromnym tobołkiem na plecach począł przebiegać okolice, sprzedając galanterje, zapałki i inne tym podobne przedmioty.

Mówcie co chcecie—ludzie, którzy na serjo dojść mają w życiu do czegokolwiek, po większej części zaczynać muszą w ten sposób!

Po kilku latach wreszcie takiego włóczęgostwa młodziutkiemu Meyerowi uśmiechnęło się cokolwiek szczęście.

W charakterze pomocnika bogatego kupca udał się on do Paryża.

Tam znów odezwała się w nim chęć do nauki. Znalazłszy chętnych do dania mu pomocy współwyznawców, wziął się całemi siłami do pracy.

Uczył się wiele i prędko—a w lat już parę postanowił probować karjery dziennikarskiej.

Nie szło mu z początku na tej drodze — i dopiero szczęśliwy traf, zwróciwszy uwagę na jego zdolności reporterskie, skierował go na właściwy tór.

Przyszły korespondent *Timesa* udał się pewnego razu do redakcji jednego z paryzkich dzienników, ażeby się dowiedzieć co się stało z jego artykułem.

Nie zastawszy w przedpokoju nikogo, młodzieniec ze zwykłą sobie swobodą wszedł do biura redaktora głównego, gdzie znajdował się właśnie jakiś dostojny gość.

Redaktor przyjął go z niechęcią.

— Czego pan sobie życzysz?—zapytał.

— Chciałem się dowiedzieć o mój artykuł.

— Nie wiem doprawdy — było odpowiedzią — będziesz pan łaskaw dowiedzieć się u sekretarza.

— To nic—odrzekł kandydat na dziennikarza—artykuł mój brzmi jak następuje...

I tu począł recytować dosłownie dość znacznej objętości artykuł.

— *Goddam! What a memory! What a remarkable memory!*—zawołał po ukończeniu artykułu milczący dotąd gość.

Był to właściciel *Timesa*. Dostrzegł on w młodzieńcu z tego jednego faktu niepospolite zdolności reporterskie i postanowił je zużytkować na korzyść swej gazety.

Natychmiast też rozpoczął pertraktacje z Oppertem, w rezultacie których wziął młodzieńca ze sobą do Londynu i tam wkrótce powierzył mu dział sprawozdań z parlamentu...

Po szczeblach hierarchji dziennikarskiej doszedł Oppert Blowitz aż do obecnego stanowiska.

Liczy on teraz lat około pięćdziesięciu. *M.*

SPRAWA
o spotkanie się pociągów na stacji Gorzkowice, dr. żel. warszawsko-wiedeńskiej.

—*F*— W dniu siódmym października sąd okręgowy piotrkowski rozpatrywał nader ciekawą pod każdym względem sprawę spotkania się dwóch pociągów towarowych na stacji Gorzkowice D. Ż. W. W.

Akt oskarżenia brzmiał w streszczeniu jak następuje: „26 listopada r. z. o godzinie 6-tej min. 10 rano, na stacji Gorzkowice miało miejsce spotkanie się dwóch towarowych pociągów, z których jeden nr. 41 szedł w kierunku z Warszawy do Granicy z pustemi wagonami i węglarkami, drugi zaś nr 42 mający 98 osi i napełniony węglem kamiennym pospieszał w kierunku przeciwnym do Warszawy.

„Po obejrzeniu miejsca wypadku okazało się, że pociąg nr 42, idący do głównej linji, przejechał stację i bokiem lokomotywy starł się z lokomotywą pociągu nr 41,właśnie w chwili gdy ten podjeżdżał pod stację i przechodził z głównej linji na boczną, to jest gdy zaledwie zdołała przejść lokomotywa, tender i pięć wagonów. Przy spotkaniu zostały rozbite boki obydwóch lokomotyw, mianowicie zaś lokomotywy pociągu nr 41, która jednakowoż pozostała na relsach; uszkodzona zaś lokomotywa pociągu nr 42 zeszła z relsów a pochyliwszy się zaryła się w piasek. W pociągu nr 41 zostało strzaskanych sześć wagonów, w pociągu zaś nr 42, wagonów jedenaście. Przyczem na towarowy wagon pociągu nr 42 wskoczyła napełniona węglarka pociągu nr 41, a zgniótłszy ścianę wpadła do przedziału ober-konduktora, gdzie wówczas znajdował się ober-konduktor Szenbrener, konduktor Hübsz, w drugim zaś przedziale smarownik Janiszewski. Pierwszego znaleziono nieżywym i zgniecionym przez bufory dwóch wagonów, tak że widocznie poniósł śmierć natychmiastową. Janiszewski chwilę po wypadku żył, lecz miał zgniecione tenderem nogi i potłuczoną głowę, i zmarł zanim zdołano go wyswobodzić. Nakoniec konduktor Hübsz i maszynista pociągu nr 41 Benduski doznali silnych uszkodzeń.

„Z zeznań świadków badanych na pierwiastkowem śledztwie okazało się, że pociąg nr 41 prowadzony przez Benduskiego z Warszawy powinien był przybyć na stację Gorzkowice o godz. 5 m. 48 rano i przeszedłszy na boczną linję oczekiwać przyjścia pociągu z Granicy, który przybywa według rozkładu o godzinie 6 minut 10 i staje na głównej linji i że 26 listopada oba pociągi przyszły jednocześnie i nastąpiło spotkanie. Spotkanie to nastąpiło z winy maszynisty pociągu nr 42 Józefa K., który jadąc szybko nie zmniejszył biegu pociągu na stacji i nie zatrzymał się na właściwem miejscu. Dróżnicy zaś i brekowi zeznali, że pierwszy sygnał na hamulec był dany dopiero na 1$^1/_2$ wiorsty przed stacją, że pociąg biegł wciąż z nadzwyczajną szybkością, że jednak owej nocy był silny wiatr z biegiem pociągu nr 42 a padający śnieg z deszczem czynił drogę niezmiernie śliską.

„Nakoniec biuro techniczne dr. ż. w.-w. wydało opinję, że na 100 osi pociągu powinno być pięć breków, mianowicie przy takim jak w Gorzkowicach spadku (0,005), że w zwykłych okolicznościach hamowanie pociągu na 1$^1/_2$ wiorsty przed stacją mogło być dostateczne, że jednak w danym razie przy silnym wietrze, śliskiej drodze i braku brekowych (gdyż tylko trzy breki były czynne), przestrzeń 1$^1/_2$ wiorsty była do zahamowania pociągu zbyt mała.

„Pociągnięty do odpowiedzialności sądowej maszynista Józef K. na pierwiastkowem śledztwie tłomaczył się, że uczynił wszystko co było w jego mocy i przedsięwziął wszystkie środki jakiemi rozporządzał aby uniknąć wypadku; że jeszcze na dwie wiorsty przed stacją dał sygnał na hamulec i zamknął parę, pomocnik zaś zahamował lokomotywę i parę. Ponieważ jednak pociąg nie zwalniał, ujechawszy wiorstę dał znowuż parę sygnałów hamulcowych, a następnie widząc że i to nie pomaga, uciekł się do ostatecznego środka i dał kontrparę. Nie mógł zaś wstrzymać pociągu dlatego, że stosunkowo do liczby osi było zamało breków, a niektórzy z nich nie słyszeli sygnałów.

„Na zasadzie powyższych danych, maszynista Józef K. oddany został pod sąd za to, że dnia 26 listopada 1877 r., prowadząc pociąg towarowy nr 42 i dojeżdżając do stacji Gorzkowice, nie zachował przepisanych mu ostrożności i był przyczyną spotkania się z pociągiem nr 41, w skutek którego to wypadku ponieśli śmierć ober-konduktor Szenbrener i smarownik Janiszewski, to jest oskarżony został o przestępstwo przewidziane 1466 i 1 ust. 1085 art. kod. kar."

Na posiedzenie sądowe wezwano szesnastu świadków ze służby kolejowej dr. ż. warsz.-wied., pp. Zakrzewskiego i Regulskiego w charakterze biegłych. Na ławie oskarżonych usiadł odpowiadający z wolności Józef K., o rysach wybitnych i szlachetnych. Po przeczytaniu aktu oskarżenia, skoro podsądny nie przyznał się do zarzucanego mu czynu, przywołano do sali świadków i biegłych i odebrano od nich przysięgę.

Następnie z kolei sąd przystąpił do badania świadków.

Naczelnik stacji Gorzkowice, Sendler, zeznał okoliczności przyjścia i spotkania się pociągów zgodnie z brzmieniem aktu oskarżenia. Dodał jednak, że w chwili wypadku nie on, lecz jego pomocnik pełnił służbę, lecz że, wyszedłszy zaraz po wypadku, przekonał się, iż stacja była należycie oświecona i wszystkie sygnały dane; że wówczas jeszcze wolno było dwom pociągom jednocześnie wjeżdżać na stację, co jednak dzisiaj zostało wzbronione; że w dniu tym padał śnieg z deszczem, a wiatr wiał z biegiem pociągu nr. 42.

Augustynowicz, pomocnik zawiadowcy, potwierdził również okoliczności przyjścia i spotkania się pociągów, gdyż znajdując się na służbie, był naocznym świadkiem wypadku. Dał sygnał wpuszczenia na stację obu pociągów, przekonawszy się że wszystko w porządku. Był jeszcze w kancelarji, jak usłyszał pierwszy sygnał pociągu nr 42 t. j. maszynisty K. na wyjazd; wyszedłszy na platformę, spostrzegł pociąg nr 41 wchodzący wolno na stację. Za chwilę ujrzał szybko nadchodzący z przeciwnej strony pociąg nr 42, który szedł niewiele wolniej zwyczajnego biegu towarowych pociągów w drodze. K. jeszcze przed wekslem dał kilka sygnałów na hamulce. Bieg pociągu nie zmniejszał się; wtedy gdy pociąg mijał świadka, t. j. na 200 sążni od miejsca wypadku, chciał wskoczyć na niezajęty w pociągu brek, nie zdoławszy jednak uczynić tego, dawał latarką maszyniście znaki alarmowe. K. jeszcze przed stacją dał kontrparę. Wreszcie zeznał, że pociąg nr 42 składał się z 98 osi i miał sześć breków, z których jeden zepsuty i nieobsadzony i że relsy nie były posypane piaskiem.

Gnek, Dendek, Staniszewski i *Hatz* dróżnicy, budki których znajdują się: Gneka na 1$^1/_2$ wiorsty od stacji, Dendeka na niecałą wiorstę, Staniszewskiego na 750 kroków, na przejeździe obok kościoła i nakoniec Hatza na 400 kroków—zeznali, że pociąg nr. 42 przechodził mimo nich z niezwykłą szybkością; że K. dał pierwszy sygnał na hamulce około budki Gneka na kilkaset kroków przed halt-sygnałem; że nocy tej padał śnieg i deszcz, relsy były niezmiernie śliskie, a wiatr wiał z biegiem pociągu nr. 42; te ostatnie okoliczności wszyscy zresztą świadkowie potwierdzili. Nakoniec Gnek objaśnił, że relsów nie posypywał piaskiem.

Pawłowski, brekowy pociągu nr 42, siedział w środku pociągu; dawał kilka świstków na hamulce, z których pierwszy na $^1/_2$ wiorsty przed halt-sygnałem, to jest na 1$^1/_2$ wiorsty przed stacją; posłyszawszy sygnał, zaczął hamować, lecz widocznie w skutek ślizgawicy hamulec nie działał.

Wernachowski brekowy i *Mroziński* konduktor pociągu nr 41 zeznali, że pociąg ich spóźnił się do Gorzkowic, że jednakowoż wolno wchodził na stację; że maszynista Benduski, spostrzegłszy idący na nich pociąg, dał sygnał na hamowanie.

Hübsz, konduktor pociągu nr 42, składa przed sądem zeznanie siedząc, gdyż z powodu owego wypadku miał pogruchotane nogi, na które do dziś dnia cierpi, — zeznaje mianowicie że siedział przy swoim breku w brankardzie wraz z ober-konduktorem Szenbreuerem; posłyszawszy świstek na 300 kroków przed halt sygnałem, począł hamować, lecz nie wie czy hamulec działał; na stacji wyskoczył, lecz spostrzegłszy niebezpieczeństwo i widząc że pociąg nr. 42 pomimo hamowania biegu nie zwalnia, wskoczył napowrót, chcąc dalej hamować, lecz za chwilę nastąpiło spotkanie, które było przyczyną jego kalectwa; że

słyszał kilkakrotnie sygnały na hamowanie i czuł działania kontrpary.

Benduski, maszynista pociągu nr 41, że wyjechawszy już z Piotrkowa o 20 minut zapóźno, spóźnił się i do Gorzkowic, że przy wjeździe droga idzie pod górę, wjeżdżał więc wolno, mając w pociągu 102 osi, po większej części próżnych wagonów; podjeżdżając pod stację spostrzegł zmierzającą ku nim lokomotywę, sądził jednak że to sama lokomotywa, która idąc po wodę, zatrzyma się przy pompie, wkrótce jednak przekonał się że to był zmierzający ku nim pociąg; dał sygnał na hamulce i chciał użyć kontrparę, lecz już nie zdążył, gdyż nastąpiło starcie; że z rozporządzenia dyrekcji na lokomotywach były przyrządy do posypywania relsów piaskiem w razie ślizgawicy.

Hoffman, pomocnik maszynisty pociągu nr 41, zeznaje zgodnie z Benduskim.

Januszkiewicz, pomocnik maszynisty pociągu nr. 42, jako jedyny świadek tego co się działo na lokomotywie, zeznaje, że z powodu ciemności nocy i przykrego czasu nie zauważył, żeby pociąg szedł zbyt szybko; że jeszcze daleko przed stacją K. dał sygnał na wjazd, a następnie jak tylko dostrzegli światło halt-sygnału, dali świstek na hamulce; że on na rozkaz K. zatamował tender; że skoro K. spostrzegł. że pociąg idzie szybko i pomimo hamulców nie zwalnia, jeszcze na ½ wiorsty przed miejscem wypadku dał kontrparę; że alarmowych sygnałów pomocnika zawiadowcy Augustynowicza nie zauważył; wreszcie na lokomotywie nie było przyrządu z piaskiem, a relsy pomimo ślizgawicy takowym posypane nie były.

Swenderski, smarownik, siedzący jako brekowy na końcu pociągu nr. 42, zeznaje, że z powodu zimna i niepogody miał głowę okręconą baszłykiem i dlatego sygnałów hamulcowych nie słyszał, — pomimo to jednak skoro dojechali do halt-sygnału, zaczął hamować, widząc że pociąg postępuje bardzo szybko, lecz hamowanie nie miało skutku, gdyż zahamowane koła ślizgały się po relsach.

Paf, smarownik siedzący także jako brekowy na 14 wagonie pociągu nr. 42, zeznaje, że usłyszawszy sygnał zaczął kręcić, lecz hamulec jego był zepsuty i nie działał.

Po skończonem badaniu świadków sąd zażądał opinji biegłych i w tym celu zadawał im pytania, na które wezwani inżenierowie Zakrzewski i Regulski po krótkiej naradzie odpowiedzieli jednocześnie: że K., jak wykazało śledztwo, dał sygnał hamulcowy na 600 sążni przed stacją, jaka to odległość, przy mniej nieprzyjaznych okolicznościach, była dostateczną do zatrzymania we właściwem miejscu pociągu; w danym wypadku, ze względu na znaczny spadek drogi, po której szedł pociąg nr. 42, liczbę osi, ciężar wagonów, ślizgawicę i wiatr, można przypuścić, że K. było niezmiernie trudnem zatrzymać pociąg, co jednakowoż byłoby znacznie łatwiejszem, gdyby relsy wysypano piaskiem; że do wysypywania piaskiem relsów w razie ślizgawicy obowiązani są drożnicy, o czem maszynistom wiadomo; że to, iż hamulce nie działają K. mógł zauważyć zaledwie na odległości 200 do 300 sążni od miejsca, w którem zaczęto hamować; że widocznie K. zaczął dawać kontrparę na 400 do 500 sążni przed stacją, że środek użycia kontrpary dozwolony jest maszynistom tylko w wyjątkowych razach, gdy zagraża widoczne niebezpieczeństwo, gdyż w skutek kontrpary można pociąg z relsów wyrzucić, że niema przepisów na to, na jaką odległość przed stacją maszynista powinien dać sygnał na hamulce i to pozostawione ich doświadczeniu; że pięć breków przy tych warunkach na 98 sążni było zamało; że przyrządy do wysypywania piaskiem zostały przez dyrekcję wycofane jako niepraktyczne; że wreszcie w danym razie przyczynę wypadku należy upatrywać nie w winie maszynisty K., lecz raczej w nieprzyjaznych warunkach, mianowicie: w znacznym spadku drogi, ciężarze wagonów, ślizgawicy, wietrze, małej ilości i widocznie źle działających hamulcach.

Opinja biegłych przeważyła więc szalę na korzyść podsądnego.

Na tem zakończone zostało śledztwo sądowe a głos zabrał towarzysz prokuratora M. Czaplin. Zwracając przedewszystkiem uwagę sądu na okoliczność, że w rękach maszynistów i wogóle urzędników kolejowych spoczywa życie tysiąca ludzi, że więc oni powinni odpowiadać przed sądem nietylko za czyny karygodne, lecz nawet za najmniejsze uchybienia; — na zasadzie więc śledztwa sądowego, zgodnie z aktem oskarżenia, żądał ukarania maszynisty K. zamknięciem w więzieniu na cztery miesiące i pokutą kościelną.

Adwokat przysięgły H. Jungowski, jako obrońca podsądnego, uważał że w danym wypadku maszynista K. uczynił wszystko, co tylko było w jego mocy, aby uniknąć wypadku, który nastąpił z niezależnych od niego przyczyn, bliżej w opinji biegłych wyjaśnionych; że maszynista K. już od wypadku pozostaje w zawieszeniu a skazany przez sąd utraci posadę i tem samem sposób do życia dla siebie i rodziny, prosił więc o uwolnienie go od odpowiedzialności.

Wreszcie podsądny, który niejednokrotnie odzywał się w toku śledztwa, dodał na swą obronę, że wypadek nie z jego winy nastąpił, że przybył na stację w czasie przez rozkład oznaczonym; że dając na znaczną odległość sygnał na hamulce a potem kontrparę, nie mógł przypuszczać, aby zahamowanie pociągu było niepodobnem, że widocznie mała ilość breków, z których trzy tylko działały, ślizgawica i niewysypywanie relsów piaskiem było przyczyną wypadku.

Sąd po krótkiej naradzie wydał wyrok uniewinniający.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

= Dowiadujemy się, że w sferach rządowych agituje się żywo sprawa powiększenia liczby departamentu izby sądowej warszawskiej o dwa: jeden cywilny i jeden karny. Zmiany tej wymagają nagromadzone zaległości w sprawach. Ze spraw karnych zalegają głównie te, w których podsądni pozostają na wolności.

= P. ober-policmajster warszawski poleca komisarzom zobowiązać piśmienną deklaracją właścicieli omnibusów kursujących z placu Krasińskiego do trzech Krzyżów, ażeby omnibusy wychodziły ze stacji co pięć minut, bezwarunkowo nie zatrzymywały się nigdzie, a osobliwie na wązkiej ulicy Senatorskiej i na Nowym-Świecie, około b. pałacu Staszyca. Służba ma być ubrana podług formy i obchodzić się z pasażerami usłużnie. W razie przekroczenia tych przepisów właściciele zostaną ukarani wysłaniem ich omnibusów na drugorzędne linje.

= Sąd okręgowy wydał wewnętrzne rozporządzenie, ażeby osobom, które nabyły dom i chcą ażeby je wprowadzono w posiadanie przymusowo, wydawane były nakazy egzekucyjne według ogólnych zasad.

= Na sesji kapituły katedry sandomierskiej pod przewodnictwem biskupa i członków kapituły wybrani zostali: ks. kanonik Wawrzyniec Szubartowicz na prokuratora tejże kapituły, ks. Jan Kloczkowski na penitencjarjusza i ks. Konstanty Foltański na teologa.

= *Gazeta sądowa* donosi, że zwyczaj większej części sądów okręgowych, które wysyłają swe wydziały na czas krótki do niektórych miast w okręgu, celem rozpatrywania spraw kryminalnych, postanowił naśladować i sąd okręgowy radomski. Temi dniami wydział kryminalny sądu udał się po raz pierwszy do Sandomierza, gdzie rozpatrzy przeszło sto spraw w powiatach opatowskim i sandomierskim powstałych.

= Słyszeliśmy, że w szkole niedzielno-handlowej mają być zaprowadzone pewne reformy, a mianowicie liczba godzin wykładu nauk ma być znacznie powiększona, tak że i w niektóre dnie powszednie uczniowie mają się zgromadzać w szkole w godzinach wieczornych, między godzinami siódmą a dziewiątą. Naturalnie taki rozkład pociągnie za sobą koszta, ale panowie kupcy, pragnący korzyści większej dla swych uczniów, zgadzają się podobno wyłożyć na to potrzebne fundusze.

= W dniu wczorajszym na polach Rakowieckich odbyła się wobec licznego grona ziemian, techników i przedstawicieli dziennikarstwa, próba pługa, pomysłu p. Oszmiańca.

Pług rzeczony orał ziemię aż do głębokości 12 cali a robota szła dokładnie i łatwo. Pomimo więc, iż razem z owym wyrobem miejscowego pomysłu popisywał się pług piętrowy Sacka, obecni na tej próbie ziemianie i znawcy przyznali jednomyślnie pierwszeństwo p. Oszmiańca pługowi. Odznacza się on prostotą wyrobu taką, że w razie uszkodzenia, naprawy dokonać może lada kowal miejscowy.

Po ukończeniu próby zaprojektowano ażeby od soboty za tydzień, t. j. dnia 19-go b. m., odbyła się o godzinie 8-mej zrana na polach Rakowieckich powtórna próba pługa p. Oszmiańca, a to w połączeniu z innemi pługami dla porównania stosunkowej ich pracy.

Do chwili obecnej przyrzekli dostarczyć:

p. *Muszyński*:
dwa pługi amerykańskie Remingtona,
Hohenheimski,
Puławski nr. 1-szy i 2-gi,
dwa wrzesińskie z własnych warsztatów;

p. *Rodkiewicz*:
pług Dombasla,
pług Cichowskiego nr 1-szy i 3-ci;

pp. *Tomicki* i *Grodzki*:
pług Sacka;

p. *Aleksandrowicz*:
pług piętrowy Cichowskiego;
" nr 2-gi.

pp. *Lilpop Rau* i *Loewenstein*.
pług Dombasla, Ransome nr 1-szy, 2-gi i 3-ci;
pług konstrukcji Czakiego.

Jeżeliby który z pp. fabrykantów lub składników maszyn rolniczych zechciał wystąpić z pługami innych systemów, to zechce w takim razie uprzedzić o tem redakcję *Kurjera Warszawskiego*, która poda do publicznej wiadomości nazwę fabrykanta i składnika.

Wielceby pożądanem było, aby do prób orki użyto dynamometru celem przekonania się, ile każdy pług siły potrzebuje.

= W uniwersytecie dorpackim znajduje się obecnie dwudziestu dziewięciu studentów rodem z Królestwa.

= Na wystawę muzeum rolnictwa i przemysłu nadchodzą już obecnie niektóre okazy; są to przeważnie wyroby włościańskie, garncarskie i drewniane nadsyłane wcześniej przez uproszonych ajentów towarzystwa ubezpieczeń i nadleśnych. Są one niektóry wcale oryginalne i estetyczne.

= **Teatr i muzyka.**

* W repertuarze operowym ukazał się wczoraj na nowo po dwuletniej nieobecności „Jan z Lejdy“ w towarzystwie anabaptystów, ktorzy wbrew dotychczasowej u nas tradycji, stanowili pewną siłę w wykonaniu arcydzieła Meyerbeera.

Przedstawicielami demonicznej trójcy byli pp. Wasilewski, Siwicki i Kwieciński, a jakkolwiek pierwszy tylko z tych artystów uwydatnił w śpiewie i w grze jakąś określoną indywidualność, — to przecież dwaj jego towarzysze ulegając widocznie wpływowi udzielającej się energji, usiłowali dostroić się do tonu posępnego fanatyzmu, który taką grozą otacza każde zjawienie się na scenie nierozdzielnych sekciarzy.

Silniejsze też niż zwykle wywarła wrażenie scena propagandy i podburzania tłumów, w czem miały również pewną zasługę i chóry, które otrząsnęły się jakoś tym razem z tradycyjnej ospałości. Żywiej i poprawniej zakończył akkt drugi słynny kwartet Jana z Lejdy z anabaptystami, a tym sposobem intencja kompozytora: stopniowania efektów aż do wysoce dramatycznej sceny koronacji, jako tako uwzględnioną była.

Tytułowa partja należy do lepszych w repertuarze p. Cieślewskiego. Jak zawsze, tak i w „Janie z Lejdy,“ gdy idzie o siłę, o deklamacyjność, p. Cieślewski jest na swojem miejscu jako śpiewak niežałujący głosu i rozrzutnie szafujący środkami, w które go natura uposażyła.

Ale ta siła, ta deklamacyjność jest jednakową w „Strasznym dworze,“ w „Aidzie“ i w „Janie z Lejdy.“ P. Cieślewski nie zwykł jej nadawać charakteru zgodnego z ogólnym nastrojem partji; — dlatego mistycyzm całkiem znikł z partji Jana, dlatego np. między opowiadaniem proroczego snu sekciarza a opowiadaniem miłosnego bohatera „Hugonotów“ o zjawieniu się kochanki żadna nie istnieje różnica.

Bądźcobądź p. Cieślewski śpiewa swoją partję wiernie i muzykalnie, a sam fakt, że ją śpiewa, wiele już znaczy, bo wzbogaca repertuar, który obecnie z wielu powodów często chromać musi.

Fides powierzono pannie Szczepkowskiej. Piękny, rozległy i bogaty głos młodej śpiewaczki dobrze się nadaje do tej roli, która nadto daje swobodny polot wszystkim jej dramatycznym instynktom.

Panna Szczepkowska pracowała widocznie nad partją Fides; ślady tej pracy widniały w błogosławieństwie syna (akt 2-gi), w wielkiej arji, w scenie z aktu 4-go — odśpiewanych z pewną powściągliwością, która była dla nas miłą niespodzianką. Słyszeliśmy wczoraj więcej śpiewu a mniej krzyku, czuliśmy więcej dramatycznego nastroju a mniej maniery teatralnej: — gdyby panna Szczepkowska dalej w tym kierunku studja prowadziła, nie dostarczyłaby nigdy przedmiotu do tego rodzaju uwag, jakie zmuszeni byliśmy uczynić z powodu ostatniego jej wystąpienia w Towarzystwie muzycznem.

Szczerze tego życzymy młodej artystce.

* Jutro w towarzystwie muzycznem odbędzie się zwykły wieczór piątkowy pod kierunkiem pana Mieczysława Horbowskiego.

= *Przegląd katolicki* podaje, iż we wsi Czermnie, dekanacie opoczyńskim, Jks Brzozowski. kanonik i dziekan, z upoważnienia Jego Ekscel. Jks biskupa Juszyńskiego, dnia 22 lipca r. b założył kamień węgielny pod nowobudujący się kościół parafjalny kosztem dziedzica dóbr Czermna i Skórnic Stanisława Jakubowskiego.

= W ostatnich dniach sądy pokoju tak są zawalone sprawami komornianemi, że wszystkie inne pozostają w zawieszeniu; szczególniej sprawy rewersowe bardzo długo oczekują na rozpatrzenie.

= **Z literatury.**

* Wyszedł z druku zeszyt publikacji w języku francuzkim *Revue Slave*.

Słyszeliśmy, że w tem wydawnictwie zajść mają wkrótce pewne reformy. Mianowicie *Revue* wychodzić będzie raz na miesiąc, ale każdy zeszyt zawierać ma trzysta stronnic druku zamiast stu pięćdziesięciu, tym sposobem redakcja uniknąć zamierza podziału na drobne części artykułów i dzieł, które przez takie rozdrobnienie wiele tracą w czytaniu.

Dzienniki francuzkie, *Gaulois*, *Debaty*, *l'Evenement*, *Le Sport*, etc., żywo zainteresowały się nową publikacją.

* Nauczyciel p. Klemens Świdwiński przygotowuje obecnie do druku przekład „Historji pedagogiki", dyrektora szkoły normalnej w Paryżu Paroza. Dziełka w tym rodzaju nie mamy dotąd przyswojonego naszej literaturze.

= Z robót miejskich.

Ukończono przebrukowanie ulicy Nizkiej (do Smoczej).

Rozpoczęto roboty około urządzenia bruku asfaltowego na ulicy Świętojańskiej, oraz trotuaru asfaltowego na ulicy Królewskiej (od Marszałkowskiej do Granicznej).

= **Echa z prowincji.**

* W Lublinie w tamtejszem gimnazjum męzkiem otworzony został oddział równoległy przy klasie wstępnej.

Dyrektor gimnazjum wobec braku funduszów na otworzenie oddziału, odniósł się o zasiłek do magistratu, który też wyznaczony został przez władze miejskie w ilości rs. czterystu.

Przykład to dla Warszawy!

* Widok pogorzeliska po ostatnim pożarze w Lublinie został odfotografowany od strony ulicy Cerulicznej.

* Nowy pożar wybuchł w zeszłą sobotę w Józefowie nad Wisłą.

Zgorzało kilka domów, kilka zaś dla położenia tamy płomieniom rozebrano.

* Budowa kościoła parafjalnego w Miechowie w lubelskiem, prowadzona jest energicznie.

= Znów śmiały napad!

Nocy onegdajszej o godzinie jedenastej pewien wojskowy napadnięty został przez dwóch rzezimieszków w okolicach kościoła ewangelickiego.

Jeden z łotrów pochwycił napadniętego ręką za twarz, nie pozwalając mu krzyczeć, drugi zaś przytrzymymał mu ręce...

Druga ręka pierwszego napastnika operowała w kieszeni napastowanego.

Na szczęście wojskowy zdołał wyrwać jedną rękę z uścisków opryszka i począł nią działać tak energicznie, że łotrzy ratowali się ucieczką.

Skryli się oni pomiędzy materjałami budowlanemi przygotowanemi do budowy nowego domu.

Była to jednak pierwsza ledwo pieśń epopei.

Wojskowy postanowił ukarać śmiałych rzezimieszków i w tym celu ze spotkanym na ulicy Królewskiej stójkowym ułożył odpowiedni plan.

Wojskowy udał się z powrotem tą samą jak poprzednio drogą.

Taktyka owa skutkowała o tyle, że ukryci łotrzy powtórnie nań napadli, sądząc że to nowa zbliża się zdobycz.

Tym jednak razem napad udał się jeszcze mniej aniżeli poprzednio, ponieważ łotrzy przytrzymani przez napadniętego i przybyłego natychmiast stójkowego, odprowadzeni zostali do cyrkułu przy pomocy innych jeszcze dozorców przywołanych świstawką...

= **Cokolwiek o Orłowskim.**

Nie może się on jakoś pogodzić ze swym losem.

W więzieniu śledczem w Piotrkowie myśli wciąż o swobodzie i wolności.

Donosiliśmy już przed paru tygodniami o niektórych jego w tym kierunku usiłowaniach.

Obecnie znów, gdyby nie przezorność nadzorcy — zbój byłby już może znowu bujał po okolicy, wyrastając na większego jeszcze bohatera.

Oto kilka dni temu znaleziono w jego celi dłuto i inne przyrządy do wyłamywania.

Jakim sposobem dostały się tam one — niewiadomo...

Widocznie dzielnych posiada łotr wspólników.

W każdym razie wobec tego nadzór nad nim został zdwojony, jeżeli nie ztrojony...

= **Wypadki.**

* W dniu wczorajszym przytrafiły się cztery wypadki przejechania.

Ofiara w jednym z owych wypadków M. został niebezpiecznie zraniony.

* Pod bramą szpitala Dzieciątka Jezus podrzucono wczoraj niemowlę trzyletnie.

* Jadący przez ulicę Grzybowską w dorożce S. M. wypadł na bruk.

Z silnie okaleczoną głową został on odesłany do szpitala.

— Dla biednego ucznia gimnazjum trzeciego K., o którego dobrych postępach świadczy jeden z nauczycieli tegoż gimnazjum, złożono rs. cztery na opłatę wpisu... Osoby dobroczynne raczą dopełnić brakującej sumy.

— Znalezione przez służbę podającą wodę w ogrodzie Saskim palto męzkie letnie, odebrać można za udowodnieniem własności i włożeniem do puszki co łaska, w kancelarji sekcji gospodarczej warszawskiego Towarzystwa dobroczynności przy ulicy Krakowskie-Przedmieście nr 370.

≅ W dniu 9 b. m. w kościele św. Karola Boromeusza pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy panną Felicją **Przedniewicz**, przełożoną pensji żeńskiej w Warszawie, a panem Józefem **Charewiczem** urzędnikiem zarządu pocztowego. —18890—

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Babci S. T. z Łyszkowic.* — Nadesłane ogłoszenie bez zezwolenia doktora drukowane być nie może. Rubel do rozporządzenia.

— *Pani Józefie L.* — Nie wiemy; pani będzie łaskawa poinformować się w którem z wymienionych pism.

Nekrologja.

† Za spokój duszy ś. p. **Aleksandra Domaniewskiego**, zmarłego w Tyflisie, żałobne nabożeństwo odbędzie się jutro, w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie nie o **11-tej** jak wczoraj doniesiono, lecz o godzinie **10 i pół**.

† W piątek, dnia 11 października, jako w oktawę imienin Franciszka i Franciszki **Bałandowicz**, o godzinie **10-tej** zrana, odbędzie się wotywa żałobna w kościele Narodzenia Najświętszej Marji Panny na Lesznie, na którą pozostała matka i żona wraz z córkami zaprasza krewnych i znajomych.

† W dniu jutrzejszym, to jest w piątek, o godzinie **10-tej** zrana, odbędzie się w kościele powązkowskim żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Marji z hr. Baworowskich hr. **Starzeńskiej**, następnie przeniesienie zwłok i poświęcenie grobu familijnego, na które pozostała rodzina zaprasza krewnych i przyjaciół. —18859—

† Ś. p. Marjanna **Nejman**, przeżywszy lat 40, w dniu 8 b. m. przeniosła się do wieczności. Wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski nastąpi w dniu 11 b. m., to jest w piątek, o godzinie **3-ej** po południu z kaplicy przy szpitalu św. Ducha, na które pozostały brat zaprasza krewnych i znajomych. —18878—

† Ś. p. Jan Franciszek **Marx**, b. fabrykant kapeluszy i obywatel m. Warszawy, przeżywszy lat 90, w dniu 9 b. m., o godzinie **3-ej** po południu, przeniósł się do wieczności w m. Lubomlu na Wołyniu, pozostawiwszy w głębokim smutku dzieci, wnuki i prawnuki. —18894—

† Ś. p. Otylja z Stegemanów **Hempel**, żona obywatela, po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 40, przeniosła się do wieczności w Nicei d. 4 czerwca r. b. Pogrążony w ciężkim smutku mąż wraz z matką zmarłej i nieobecnym synem, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła ewangelicko-augsburskiego przy ulicy Królewskiej w dniu 14 października r. b., to jest w poniedziałek o godzinie **2 i pół** po południu, na cmentarz tegoż wyznania odbyć się mające. —18903—

† W dniu 4-ym października zasnęła w Panu ś. p. Joanna z Kosmowskich **Filipowicz**. Nieubłagana śmierć wydarła mężowi najukochańszą żonę, sierotom najczulszą matkę! Pękło szlachetne, gorącej miłości dla wszystkich pełne i do najwyższych poświęceń zdolne serce! Ona niejednokrotnie zbolałym i złamanym bądź radą, ze szczerem współczuciem podaną, bądź gorącemi słowami pociechy osładzała gorycz i wlewała w dusze ożywcze siły! Pełna cnót na wzór owych niewiast ewangelicznych, była nietylko dla płci swej, lecz i dla wszystkich przykładem.

Śpij więc cicho pod mogiłą,
Nieskalany cieniu biały!
Spocznij serce!—Boś ty biło
Całe życie z taką siłą,
Że aż siły się stargały!

Lampa życia jeż nie płonie,
Zgasła nagle — dopalona;
Ciało legnie w ziemi łonie;
Z ziemskich pęt oswobodzona,
Ku niebiosom dusza wionie!

O ty duchu! jasny, czysty,
Tam za nami uproś Boga,
By sił dodał — o, bo droga,
Droga życia — tór ciernisty.

—18694— *S. St.*

† Z Radomia.

W dniu 13 września, przeżywszy lat 66, rozstał się z tym światem ś. p. Stanisław **Burgchard**, b. oficer b. wojsk polskich, kawaler krzyża wojskowego, następnie b. asesor b. trybunału cywilnego w Radomiu, ostatnio emeryt. Jako najlepszy mąż, ojciec, brat i wuj, ukochanym był od całego rodzeństwa, a jako człowiek prawego, nieskazitelnego charakteru i bardzo uprzejmego obejścia, szanowanym i lubianym był od wszystkich. To też, oddając zasłużony hołd cnotom zmarłego, liczne grono osób odprowadziło zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku.

Cześć jego pamięci! *B.* —18907—

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

× **Peszt** 8-go października.— Wczoraj po południu w tutejszej synagodze zdarzyła się niezwykle groźna scena. Z okoliczności dnia sądnego świątynia była przepełniona. O godzinie wpół do dwunastej przed południem zemdlała jedna kobieta na galerji, skutkiem czego wiele niewiast poczęło wołać o wodę. To stało się przyczyną mniemania, że się pali i natychmiast odezwały się zewsząd głosy: „ogień!" Wołania te były hasłem ogólnego popłochu. Przestraszone kobiety, wołając o pomoc, poczęły się gwałtownie cisnąć ku schodom, ku którym także skierowało się wielu o los swych krewnych zaniepokojonych mężczyzn. Schody nie mogły pomieścić tłoczących się gwałtownie i skutkiem tego natłoku pękła poręcz i dwadzieścia kobiet spadło z wysokości 1—2 sążni. Rozdzierający wykrzyk spadających i w bliskości katastrofy się znajdujących rozległ się i tysiące osób poczęło się cisnąć na miejsce nieszczęścia. Z niesłychanym trudem udało się wydobyć z tego ścisku pokaleczone kobiety, z których niektóre otrzymały ciężkie obrażenia. Służba policyjna zdołała wreszcie zaprowadzić ogólny porządek.

× **Berlin** 8-go października. — *Post* pisze, że wiele listów nadesłano z groźbami do cesarza Wilhelma i księcia Bismarcka. Listy te po większej części pochodzą z Londynu.

× **Berlin** 8-go października.—Według urzędowych danych, w 49 niemieckich towarzystwach ubezpieczających na życie, z których 35 przypada na cesarstwo niemieckie, 12 na niemieckie prowincje Austrji i 2 na niemieckie kantony Szwajcarji, było ubezpieczonych z końcem ubiegłego roku ogółem osób 753,409, na sumę 2,337,812,079 marek. W roku przeszłym wypłaciły towarzystwa 35,405,411 marek.

× **Berlin** 8 października.— Od kilku dni odbywają się tu konferencje dyrektorów telegrafów z całych Niemiec; zjazd rozpatruje 31 ważnych pytań, przedłożonych mu do rozstrzygnięcia.

× **Limoges** 8-go października.—Bawi tutaj p. Fonkagava, naczelnik japońskiej fabryki porcelany, której wyroby uzyskały na wystawach światowych odznaczenia honorowe. P. Fonkagava studjuje zastosowanie maszyn w francuzkim przemyśle odnoszącym się do porcelany.

× **Tryjest** 7-go października.— Onegdaj utworzyło się tutaj damskie stowarzyszenie pomocy dla ranionych żołnierzy austryjackich.

Przegląd polityczny.

Okólnik Porty, według doniesień dzienników i telegramów zagranicznych, rozesłany został posłom tureckim przy dworach europejskich; Porta oświadcza w nim, że wobec postępowania wojsk okupacyjnych w Bośnji i nie może przystać na zawarcie z Austrją konwencji, wszelako nie wyrzeka się szczerej chęci zachowania jak najlepszych stosunków z monarchją austro-węgierską. Ten ostatni ustęp stoi w rażącej sprzeczności z protestem Porty i wezwaniem mocarstw do pośrednictwa między nią a Austrją oskarżoną o nieludzkie postępowanie z bośniakami mahometańskiego wyznania, jeżeli przedewszystkiem prawdą jest, że okólnik turecki zawiera taki protest i wezwanie.

Zanim się ta sprawa wyjaśni, musimy uznać za fakt dokonany, że układy z Portą zerwane zostały. Karatheodory-basza przedwczoraj miał wyjechać z Wiednia nie rozwiązawszy swego zadania.

Dzienniki austryjackie nie potrzebując się więcej hamować żadnemi względami, wylewają całą żółć na rząd otomański.

Presse w ten sposób charakteryzuje dziewięciotygodniowe dzieje okupacji: Na mocy mandatu europejskiego Austrja w dniu 29 lipca wysłała 13-ty korpus armji, złożony z 6, 7 i 20-tej dywizji piechoty pod dowództwem br. Filipowicza nad Sawę do Bośnji. W dniu 1 sierpnia 18 dywizja z br. Jowanowiczem na czele wkroczyła pod Wergoraczem do Hercegowiny. Ogólne siły armji okupacyjnej dochodziły do 60,000, które w normalnych warunkach mogły były najzupełniej wystarczyć do zajęcia obu prowincyj; według raportów z miesiąca maja i czerwca, pokojowe załatwienie tej sprawy wydawało się bardzo prawdopodobnem, chrześcijanie sprzykrzyli sobie cierpieć pod uciskiem rządu tureckiego i przez lat trzy utrzymywali przeciw niemu powstanie w kraju. Mahometanie z początku zamierzali również zgodzić się z nieuniknioną sytuacją, tem bardziej, że wpływowa część ludności mahometańskiej, jak begowie i agowie, starała się przy ewentualnej zmianie rządu zasłużyć na uszanowanie ich feudalnych przywilejów. Ludność bośniacka atoli nie została własnym postanowieniom i instynktom oddaną.

Od chwili, gdy w Berlinie zapadła stanowcza uchwała na korzyść Austrji, Porta rozpoczęła natychmiast swoją dwulicową politykę; rozpuściła ona wprawdzie bośniackich redyfów, ale pozostawiła im broń w ręku. W lipcu wysłała do Bośnji 50,000 karabinów po większej części odtylcowych, kazała je rozdać pomiędzy ludność i uorganizowała naprędce jako re-

zerwę ligę albańską w kossowskim elajecie. Dalej rozpuściła Porta swoich baszów i komendantów wojskowych, zostawiła ich własnemu losowi pośród sfanatyzowanych i wzburzonych tłumów ludu, a później pod firmą Hadżi-Loji utworzyła zbrojną opozycję narodową, której starano się odjąć wszelką cechę pochodzenia rządowego. Begowie, którzy początkowo nie mieli zamiaru sprzeciwiać się okupacji, zostali wciągnięci w wir wypadków; powołano ich do zgromadzenia narodowego i na zasadzie religijno-fanatycznych motywów podburzono i ich przeciw austryjakom.

Wypadki w zachodniej Bośnji, szczególniej pod Banjaluką, dowodziły, że nawet sami mahometanie nie mieli w myśli stawiać zbrojnego oporu wojskom okupacyjnym.

Dopiero agitacje Hadżi-Loji, Jamajkowicza i innych, zgotowały ogólny wybuch. Jak wiadomo, Banjalukę zajęli austryjacy 2-go sierpnia bez wszelkiego oporu, dopiero 14 t. m. podburzona ludność mahometańska zmieniła usposobienie i uderzyła na austryjacką załogę. Nie należy też pomijać tej ważnej okoliczności, że powstanie w całem tego słowa znaczeniu objawiło się dopiero w drugim tygodniu okupacji, co dowodzi, iż nie było ono uprzednio postanowionym aktem, ale wywołanym intrygą i działaniem tajnych emisarjuszów.

Hadżi-Loja i towarzysze jego byli tylko nominalnymi przywódcami rokoszu, a że takowy według instrukcji Porty był prowadzonym, przekonano się później po wzięciu Serajewa i po rozbiciu Hadżi-Loji, który przestał być widomą głową powstania.

Gdyby przeto—kończy *Presse*—polityczne względy pozwoliły były przynajmniej o cztery tygodnie wcześniej rozpocząć okupację, trzy dywizje jenerała Filipowicza z mniejszemi niezawodnie stratami byłyby wystarczyły do spełnienia całego zadania.

Przeciwnie zaś, czternaście dni później rozpoczęta akcja musiałaby bezwątpienia u samej Sawy natrafić na zbrojny opór.

My z swojej strony dodamy jeszcze, że jakkolwiek zachowanie się, dzielność i bitność wojska austryjackiego wytrzymała nielada próbę ogniową, to przecież niepodobna sztabowi jeneralnemu, a szczególniej samemu naczelnikowi armii nie robić ciężkiego zarzutu, że zamało ostrożności zachował przy posuwaniu się naprzód, śpiesząc na oślep w głąb zrewoltowanej prowincji, bez względu na to, iż za sobą pozostawił niezakryte tyły armii i niebezpieczną napaść ze strony sfanatyzowanej ludności. Dopiął wprawdzie swego jen. Filipowicz, wysłał z Serajewa gratulacyjny telegram w dzień urodzin cesarza, ale napisał go krwią tysięcy dzielnych wojowników, którzy w lepszej sprawie mogli byli położyć życie na innem polu bitwy.

Pomimo wszelkich zapewnień Porty, pomimo całej hipokryzji okólników dyplomatycznych — w Wiedniu nie łudzą się wcale ładnemi słówkami i wiedzą dobrze, co znaczyć mają narady jeneralicji tureckiej w kwestji bośniackiej, koncentracja wojsk w kossowskim elajecie i t. p. zapowiedzi przyszłej sytuacji politycznej, przygotowywanej przez Portę.

Biuro Reutera, jeżeli nie kłamie, przyniosło ciekawą wiadomość, rzucającą niejakie światło na niewzruszoność i faktyczną wartość traktatu berlińskiego. Porta od samego początku stara się przyjęte zobowiązania nihilować, wykonanie ich przeciągać, a reformy w prowincjach przeważnie chrześcijańskich czyni illuzorycznemi.

Telegramy doniosły, że cofnięcie się rossjan z okolicy Erzerumu pozbawiło tamtejszą ludność wszelkiej opieki i naraziło ją na łupieztwo kurdów; obecnie i na półwyspie bałkańskim miały miejsca podobne wypadki. Po wymarszu wojsk z pod Konstantynopola przyszło do krwawych starć w Czataldży między ludnością chrześcijańską i muzułmańską.

Biuletyn urzędowy wiedeński z dnia 8-go b. m. donosi o ponownem starciu wojsk z powstańcami pod Peci. Pokazuje się, że pomimo przeprowadzonej szczęśliwie do końca okupacji, nie można liczyć wiele na ową pozorną pacyfikację Bośnji i Hercegowiny. Walka trwała cały dzień 6-go i jeszcze następnego dnia bez rezultatu prowadzoną była przez oddział jen. Reinlandera ze znacznemi stratami w zabitych i rannych.

Okólnik gabinetu ateńskiego od miesiąca już zalega teki dyplomatów europejskich bez odpowiedzi. O medjacji mocarstw zagwarantowanej traktatem berlińskim nie słychać znowu nic; Grecja wzięła się przeto ponownie do mobilizacji rezerwy, która ma 60,000 ludzi dostarczyć na wszelki wypadek. Przedewszystkiem rząd ateński załatwia kwestje finansowe, w Paryżu zaciąga pożyczkę 50 miljonów franków i przygotowuje opinję publiczną do ewentualnych wypadków, których opieka mocarstw europejskich usunąć nie chce, czy nie może.

Ustawa o socjalistach w Niemczech ma nadzieję przejść w radzie państwa większością 20 głosów.

Telegramy prywatne.

Hradec, 9.— Z Wiednia piszą do *Tagespost* półurzędowo: „ks. Auersperg oświadczył, że jeśli tego będzie potrzeba, to ani na chwilę wahać się nie będzie z przyjęciem mandatu do złożenia nowego ministerjum, żeby dać cesarzowi nowy dowód niezmiennej swojej wierności. Ma on jednak nadzieję i prosi, żeby monarcha raczył wybrać inne osobistości, a jemu pozwolił spełnić obowiązki patryotyczne po za obrębem wszelkiego stanowiska urzędowego.

Paryż, 9.— Rada ministerjalna przedstawiła marszałkowi dekret naznaczający na dzień 5 stycznia 1879 wybory do senatu. Wystawa będzie zamkniętą 10 listopada. Uważają tu okólnik Porty za podrobiony.

Londyn 9-go. — Bank angielski podwyższył cenę napoleondora o 1 p. i obniżył monety złote niemieckie o 1 farthung. Skutkiem tego wniesiono wczoraj do banku miljon Ł.

Peszt 9-go. — Ze wszech stron potwierdza się wiadomość, że delegacje będą zwołane na d. 26 b. m. i że hr. Andrassy chce wywołać votum delegacji nad swoją polityką, zanim parlamenty będą miały sposobność wydać swoje votum. Jednakże w kole posłów opozycyjnych objawia się zamiar sparaliżowania tych planów rządowych. Po swoim powrocie z Wiednia Tisza zamierza zwołać naradę członków partji liberalnej i poznać zapatrywanie się partji na modus procedendi. O przesileniu nic więcej niewiadomo. Baron Simonyi wyjechał do Wiednia, gdzie dziś ma posłuchanie u cesarza. Komitet kanadzki przyjął znany projekt komitatu somogskiego co do protestu przeciw okupacji.

Wiedeń 8-go. — Według odebranej dziś w Zagrzebiu depeszy od jen. Zacha w Zawalje, d. 6 b. m. jenerał Reinlaender przez cały dzień bił się z silnemi oddziałami powstańców na wzgórzach na południo-wschód od Peci. Rezultat pomyślny ale straty znaczne, 160—170 ludzi zabitych i rannych. Dnia 7 b. m. bitwa się ponowiła. O szczegółach tej dwudniowej walki brak dotąd doniesień.

Londyn 9-go.—Z Kalkuty donoszą *Standardowi*, że atak na Alimszyd został wstrzymany, bo afganowie niespodzianie wielkie siły zbrojne tam zebrali; 6,000 afganów z 18 działami zagraża Jamrudowi. W wąwozie chajberskim już się krew leje. Afganowie walczą z tamtejszymi góralami, którzy posuwającym się wojskom angielskim dopomagają.

Berlin 9-go. — Półurzędowy list wiedeński *Nord. Allg. Ztng.* zastanawia się nad przesileniem gabinetowem węgierskiem i chcąc dowieść, że kraj aprobował politykę okupacyjną Andrassego, powołuje się nietylko na znane votum zaufania w delegacjach lecz także na to, że węgierskie wybory do sejmu dały większość rządową, chociaż już wtedy rozpoczęły się krwawe walki w Bośnji. Żaden mąż stanu, pisze korespondent, nie mógłby się zrzec tego co zajęte. Byłoby to samobójstwo polityczne dla każdego. *Germania* odpiera stawianą „środkowi“ insynuację oddania się kanclerzowi do dyspozycji w zamian za ustępstwa kościelne i zaprzedania swobodnych praw ludu.

Praga 9-go.—Dr. Herbst wczoraj wyjechał do Wiednia, powołany przez cesarza.

Lwów 9-go. — Dziś rozpoczyna się dyskusja nad projektem zaciągnięcia pożyczki 5-miljonowej dla uwolnienia ludności wiejskiej z rąk lichwy. Zapisanych dziesięciu mówców, po większej części przeciw wnioskowi i przeciw utworzeniu centralnej instytucji finansowej.

Londyn 9-go. — *Standard* donosi z Allahabad z d. 8-go b. m. Na skutek groźnej postawy silnego oddziału wojska Afghanistanu w blizkości Jamrudu wzmocniono załogę o 7 pułków piechoty i trzy baterje. Komendant jenerał Ross czynił przygotowania, aby dolną część wąwozu sformować i napaść na Alimussid, otrzymał jednak polecenie oczekiwać na dalsze posiłki, aby nie ryzykowano powodzenia. W dalszym ciągu donosi to pismo: Francja postanowiła wysłać bardzo silną flotę na morze Śródziemne, flota ta oprócz małych statków ma się składać z dziesięciu pancerników, 130 dział i 6,000 wojska.

— Wysokość wody na rzece Wiśle pod Wars. st. 1 c. 8.

STAN POWIETRZA.

Dziś rano ciepła st. 6, w południe 10 Reaumura (767 Odmiana.)

— Wczoraj w południe, w domu dawniej Petyskusa, obecnie p. Neprosa, otwarta została nowa na wysokiej stopie restauracja p. Zięciakiewicza. Salony restauracji, mieszczące się na pierwszem piętrze, urządzone zostały z komfortem, a renoma, którą już potrafił sobie wyrobić właściciel zakładu, wróży mu dobre powodzenie.

Kurs giełdy warszawskiej,—dnia 10-go października 1878 roku.

Weksle:	Dopełnione tranzakcje	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Berlin à vista z krótkim terminem (2 dni) 300 marek......	149.17$\frac{1}{2}$-10;-148.95	149 10	—.
Londyn 3 mies. „ „ za 1 f. st..............	10.06—07	10.09	—.
Paryż 8 dni „ „ za 300 fr..............	120.57	120 90	—.
Wiedeń 8 dni „ „ za 150 fl..............	128.70	129.—	—.

Papiery publiczne.	Dopełniono tranzakcji	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Obligi skarbowe rs. 100....	—.—	—.—	—.—
4% L. zast. 3 okr. ser. I i II.	—.—	100 —	—.—
5% L. z. nowe z r. 1869 duże.	98.75—85	99.—	98.70
„ „ „ małe.	—.—	—.—	—.—
Listy zast. m. War. serji I.	95.—	95 20	—.—
„ „ „ II.	84.20	94.40	—.—
„ „ „ III.	93.15-20	93.30	93.05
Listy zast. m. Łodzi serji I i II.	—.—	—.—	—.—
4% List. likwidacyjne duże..	88.95-10-25	88 50	—.—
„ „ małe..	—.—	—.—	—.—
Bil. Bank. Ces. ser. I II i III.	—.—	—.—	—.—
Ros. Poż. Prem. z r. 1864..	—.—	—.—	—.—
„ „ 1866..	—.—	—.—	—.—
5% Listy zastaw. rossyjskie.	—.—	—.—	—.—
Pożyczka wschodnia.......	93 30	93 50	—.—

Akcje i Obligacje.	Dopełniono tranzakcji	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Akc. wiel. tow. Ros. kol. żel. za rs. 125..............	—.	—.—	231.—
Akc. dr. żel. War.-W. rs. 100	—.	—.—	—.—
Akc. dr. żel. War.-B. rs. 100	—.	—.—	—.—
Akc. dr. żel. War.-Terespol.	—.	—.—	—.—
Akc. dr. żel. Fabr.-Łódzkiej.	—.	—.—	113 50
Akc. Banku Hand. w Warsz.	—.	260	—.—
Akc. Banku Dyskont. w War.	—.	262.—	—.—
Akc. Banku Handl. w Łodzi.	—.	—.—	245.—
Akc. War. Tow. ub. od ognia	—.	—.—	—.—
Akc. War. Tow. fabr. cukru	—.	—.—	—.—
Akc. Tow. fab. cukru Józefów	—.	—.—	590 —
Akc. Dobrzel. T. fabryki cukru	—.	252.—	—.—
Akc. T. Lilpop, Rau i Loew.	—.	—.—	560.—
Akc. Towarzys. fab. machin	—.	—.—	—.—
Akc. Towarz. Łazien i Łaźni	—.	45.—	35.—

Wartość kuponów od listów zast. 120 nowych 150 zastawnych m. Warszawy ser. I i II 12$\frac{1}{2}$— m. Łodzi 220$\frac{15}{16}$ listów likwidacyjnych 143$\frac{1}{3}$ obligów skarbowych 10 pożyczki prem. 1-ej emisji 120$\frac{4}{5}$ 2-ej emisji 37$\frac{1}{2}$

Monety: Półimperjały rs. 8.35 —.— Sztuki dwudziestofrankowe rs. 8 15 — — marki niemieckie rs. —kop. 50 pruskie bilety bankowe rs. — kop. — bankowe guldeny austryjackie rs. — kop. 46$\frac{1}{2}$

— *Zarząd drogi żelaznej nadwiślańskiej* ma honor podać do wiadomości osób ekspedjujących towary na stacji Warszawa nadwiślańska, że dla ich dogodności wypłaty zaliczeń (Nachnahme) dopełniane będą od dnia 1 (13) października r. b. w kasie biletowej tejże stacji, a już nie w kasie głównej zarządu, która zaliczenia wypłacać będzie li tylko na towary ekspedjowane ze stacji Praga nadwiślańska.

Wypłata zaliczeń uskuteczniana bedzie w kasie głównej codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11-tej rano do 1-szej po południu, a na stacji Warszawa nadwiślańska również tylko w dnie powszednie od godziny 11-tej rano do 3 ciej po południu z wyłączeniem czasu potrzebnego na sprzedaż biletów pasażerskich. —18805—1—3

— Dentysta francuz, **A. Mercère**, przyjmuje chorych codziennie od 10-tej rano do 5-tej po południu, ulica hr. Berga nr. 11. —18374—

KRAJEWSKI,
wyższy nauczyciel kaligrafji,
poprawia charakter pisania osobom dorosłym płci obojej i młodzieży szkolnej. Chmielna nr 1, a od 8-go b. m. Bracka nr 10. —18360—3—3—

— **A. Randeau**, właścicielka magazynu mód przy ulicy Niecałej nr. 8, powróciła z Paryża. —18711—2—3

— Dr **Zdzisław Wieszkowski** powrócił do Warszawy, przyjmuje chorych codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od 4-tej do 6-tej po południu. Ulica Włodzimierska nr. 11 A. —18713—2—3

— **Dr D. Landau**, leczący specjalnie choroby ***skórne*** i ***weneryczne***, przeniósł mieszkanie na ***ulicę Elektoralną nr 4***. Przyjmuje rano do 11-tej i od 4-tej do 6-tej po południu. —18856—1—12—

— **Dr Władysław Belkie**, ordynator kliniki chorób wenerycznych i skórnych przy szpitalu św. Łazarza, Krak.-Przedm. nr 10. Przyjmuje chorych od 4-tej do 6-tej po południu. —18865—1—6—

— **Feliks Łaźikowski**, dentysta, były zastępca profesorów przydentystyczno-technicznej szkole w Wiedniu, praktykant u dra Tillaux w Paryżu, mieszka przy ulicy Leszno nr 7 (czwarty dom od rogu Rymarskiej) i przyjmuje od 10-tej rano do 6-tej wieczorem. —18843—1—6

— **J. Modzelewski**, właściciel magazynu ubiorów mezkich w gmachu teatralnym, po powrocie swoim z zagranicy, zaopatrzył skład swój w wielki i piękny wybór materjałów, pochodzących z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych i takowe po możliwie przystepnych cenach poleca. —16871—3—6—

— Dr **H. Lubowski**. Nowy-Świat nr 46. —18690—1—3

— Kandydat praw, **Franciszek Krippendorf**, b. sekretarz sądu handlowego w Warszawie, mianowany adwokatem przysięgłym w okręgu izby sądowej warszawskiej, otworzył kancelarję w mieście gub. Suwałkach naprzeciwko sądu okręgowego. —18873—1—4—



SPÓŁKA OPAŁOWA
sprzedaje w składach swych: 1) przy rogatce Jerozolimskiej; 2) ul. Bielauska nr 4; 3) ul. Jasna nr 2 — węgle kamienne w wyborowych gatunkach, grube i kostkowe od 90 kop. do rs. 1 kop. 5 za korzec z dostawą. **Drzewo** grube i suche — sosnowe 12 rs. 50 kop., olszowe 13 rs. 50 kop., brzozowe 14 rs. 50 kop. — za sążeń z dostawą. Zakupującym całemi wagonami odstępuje gatunek ***najwyższy po 88 kop.*** za korzec z dostawą. Zawierającym stałe umowy ceny jeszcze zniżają się w kantorze, ul. Tłomackie nr 9 (otwarty od 2-ej do 6-tej po połud.). Tamże przyjmują się zamówienia na wagony. Za punktualność dostawy, gatunek i miarę poręcza
„Spółka opałowa".
—17522—2—12—

PRAKTYCZNE I TRWAŁE MASZYNY DO SZYCIA, SPRZEDAJE POLLACK, SCHMIDT, KRAKOWSKIE-PRZEDMIEŚCIE Nr 7.

Komitet Synagogi

podaje do wiadomości powszechnej, żś osoby nienależące do Zgromadzenia Synagogalnego na Tłomackiem, a pragnące znajdować się w pierwszy lub drugi dzień świąt Kuczek na nabożeństwie w Synagodze, otrzymać mogą karty wejścia, które wydawane będą bezpłatnie w kancellarji na Tłomackiem, w takiej ilości, na jaką niezajęte jeszcze miejsca w synagodze pozwolą. 1—1 — 18889 —

Ktoby z panów Profesorów lub Amatorów mozajki drobnej, życzył sobie nabyć **kamyczki** pochodzenia krajowego, różnej wielkości aż do najdrobniejszych, różnej barwy, przezroczyste, także (opak), starannie i naukowo zebrane, może je obejrzeć we Wtorki i Czwartki, od godz. 12 do 2 po południu, przy ulicy Leszno pod Nrem 67, w mieszkaniu Nr 8. — Przytem zawiadamia się pana E. N., że za dodaniem rs. 6 do ceny ofiarowanej, cały zbiór odstąpiony mu zostanie. —18866—1—2

PP. Wertheimer

w Londynie
New-Bond Street Nr 154,
jedyni Antykwarjusze Dworu Angielskiego, mają zaszczyt zawiadomić, że pan M. Cohn, mieszkający w Warszawie, przy ulicy Elektoralnej Nr 4, upoważdniony jest do reprezentowania tychże, podczas ich niebytności w Warszawie. 1—1 — 18854 —

W Pracowni Ubiorów i Strojów Damskich
F. BERNSDORFF,
sprzedają się po cenach umiarkowanych Kapelusze na sezon jesienny i zimowy, a także przyjmują się do roboty, jakoteż i wszelka krawieczczyzna damska i dziecinna. Chmielna Nr 1, na dole od frontu. 1—3 — 18864 —

Fabryka Parasoli
i Zabawek
która egzystowała od lat kilku na ulicy Żabiej, w domu Bersohna, przeniesioną została za Żelazną bramę przy Saskim Ogrodzie do domu W-go Zweigbauma; pod Nr 3. Tamże przyjmują się do reperacji parasole, kalosze i gumowe rzeczy, sposobem chemicznym. 1—6 — 18842 —

Trzy kotły parowe,

25-cio konne, w zupełnie dobrym stanie, są do sprzedania razem lub oddzielnie, za stosunkowo nizką cenę, w papierni Soczewka, w powiecie Gostyńskim. — Długość każdego kotła wynosi 26 stóp, średnica 4 stopy, grubość blachy $^{7}/_{16}$ cala miary angielskiej, waga około 60 centnarów. — Bliższą wiadomość powziąść można w Warszawie, w kantorze przy ulicy Granicznej Nr 15 nowy lub też na miejscu w Soczewce, gdzie kotły te jednocześnie obejrzane być mogą. —18829—1—3

Lekcje Muzyki

udzielam na fortepianie, u siebie i prywatnie. Wiadomość powziąć można na ulicy Złotej, Nr domu 16, mieszkania 8, na drugim piętrze, na prawo z bramy. —18840—1—3

Poszukuje się zaraz, pod Nr 420 na ulicę Aleksandrowską

Osoby płci żeńskiej,

utrzymującej się z krawieczczyzny lub innej roboty, którąby oprócz tej roboty mogła spełniać obowiązki posług pokojowych przy mężczyznie, z płacą miesięcznie rs. 4 kop. 50.— Tamże żądaną jest osoba płci żeńskiej pojedyńcza, na wspólne bezpłatne mieszkanie.— Wiadomość pod Nr 9 mieszkania, z rana do 9, popołudniu od 5-tej godziny. 1—1—18869—

Do sprzedania

Dom wraz z oficyną

i innemi zabudowaniami, z placem około łokci kwadr. 2600 na Pradze. Wiadomość w Magazynie Futer pod Nr 2-gim przy ulicy Bielańskiej. 1—3 — 18850 —

Dominium Nowe-Miasto

nad Pilicą, potrzebuje młodego i przyzwoitego człowieka, któryby mówił po polsku, po niemiecku i mógł pełnić obowiązki drugiego gospodarza rolnego. Wiadomość bliższą udzieli W. Pillmann, w Nowem-Mieście nad Pilicą. 1—3 — 18902 —

Wybór Ubrań
dziecinnych
Posiada **Magazyn Mód MARIE**, przy ulicy Świętokrzyzkiej Nr 13, naprzeciw Włodzimierskiej. Uskutecznia także wszelkie obstalunki. 1—6 — 18857 —

Fabryka Rękawiczek
R. Spengler,

Wierzbowa Nr 4, hotel Angielski, posiada zawsze wielki wybór rękawiczek, szelek, podwiązek etc., po cenach umiarkowanych. — Tamże potrzebną jest **Panna** do szycia rękawiczek na maszynie, za dobrem wynagrodzeniem. —18858—1—4

Srebro stołowe:

Cukiernica i Lichtarze srebrne do sprzedania, pod Nrem 15, mieszkania 6, przy ulicy Solnej. —18846—1—3

W jednem z miast gubernjalnych jest do sprzedania

DRUKARNIA,

lub też poszukuje się wspólnika z kapitalikiem do tejże drukarni. Wiadomość w drukarni Czerwińskiego i Niemiry, ulica Świętokrzyzka Nr 1325 (10) w Warszawie. 5—6—17081—

NAUCZYCIELKA
MUZYKI I RYSUNKU
opatrzona odpowiedniemi patentami, życzy sobie znaleźć lekcje na godziny w domach prywatnych i w pensjonach.
Wiadomość przy ulicy Wierzbowej Nr 2 w Magazynie Rękawiczniczym. 2—3—18535—

Potrzebne są PANIENKI
podręczne, do sukień. Podwal Nr 9, mieszkania Nr 11. 2—3—18570—

JEOMETRA
patentowany 2-ej klasy.
Jeżeli któren z panów kolegów ma do obliczenia plany i potrzebuje w ułożeniu rejestrów być zastąpionym, może zgłosić się o to listownie pod adresem K. K., poste restante, w Ostrołęce. Wszelkie inne czynności wchodzące w zakres miernictwa mogą być również reflektowane. —18581—3—3

Potzebną jest

GUWERNANTKA

Francuzka lub Szwajcarka, z dobrą prenuncjacją. O bliższe warunki interesowana zwrócić się winna listownie do A. N. Jabłońskiego, Prezesa Sądu Okręgowego w Siedlcach. 2—3 — 18813 —

NUMIZMATY.

Poszukuje się monet polskich, pomorskich, szlązkich i ruskich, od czasów najdawniejszych aż do roku 1500. — Mający takowe do odstąpienia, raczą swe spisy z **ostatecznemi** cenami nadesłać do **S. ZACZYŃSKIEGO w Krakowie, ulica Szewska Nr 209.** —18845—1—3

W APTECE
F. Fijałkowskiego
ulica Nowo-Senatorska Nr 6
w Warszawie.
dostać można:

Od kaszlu: **Pastylki Keatinga** angielskie; **Pastylki hamburgskie** na sposób Asch'a; **Pigułki, Syrop** Dra Karwackiego; **Miód** zupełnie biały prawdziwy **Lipiec litewski**.
Od bólu zębów: **Zahnwole i Pigułki. Pastylki dinner tablets** angielskie, ułatwiające trawienie; **Komplet** do robienia w domu **wody selcerskiej; wszelkie perfumerje** St. Petersburskiego Chemicznego Laboratorjum. 2—6 — 18584 —

Jest do sprzedania

KOŃ

młody, bez żadnej wady, rosły, do pary i pojedynki doskonale ujeżdżony; oraz **chomont** angielski pojedyńczy.—Wiadomość u właściciela domu, przy ulicy Elektoralnej Nr 9. —18665—2—3

U Akuszerki F. P.

jest **Pokój**, dla osób spodziewających się słabości, gdzie będą mieć troskliwą opiekę, w osobnym lub wspólnym pokoju.—Ulica Śliska Nr 4/6. —18818—1—3

Zaraz do wynajęcia

POKÓJ

o 3-ch oknach, na 1-m piętrze, umeblowany. Wiadomość w rekomendacji Nauczycielskiej Sztejngreber, ulica Danielewiczowska Nr 8. —18439—2—3

Pokój

przy familji, bardzo ładny, zaraz do wynajęcia lub od 1-go Listopada, — wrazie żądania, może być ze stołem, usługą i opałem.—Wiadomość: ulica Grzybowska Nr 21, lewa oficyna, drugie piętro. —18847—1—1

Zaraz do odnajęcia kawalerski

POKÓJ

w aleach Jerozolimskich, drugi dom nowy od Marszałkowskiej Nr 23, mieszkania 6, pomiędzy Nrem 23 lit. A i Nrem 21. — Tamże jest **Pokój** dla kobiety za rs. 7. —18862—1—3

Dwa Pokoje

na piętrze, do wynajęcia zaraz, przy ulicy Dzielnej Nr 15, za Karmelicką, naprzeciwko gmachu po b. Sądach. —18886—1—3

Od 1-go stycznia 1879 r. jest do odstąpienia w całości lub częściowo

LOKAL,

przy ulicy Miodowej Nr 3 w domu W-go Grabowskiego, złożony z 6 pokojów, przedpokoju i kuchni z trzema wchodami, obecnie zajmowany na Zakład Naukowy Męzki. — Wiadomość na miejscu u Rządcy domu, w godzinach popołudniowych. 5—6—18391—

Z przyczyny słabości jest do sprzedania

SKLEPIK WIKTUAŁÓW.

Ulica Wspólna Nr 11. 3—3—18707—

SKLEP

obszerny, bardzo piękny, z pokojem, suteryną, gazem, z lampami, przy ulicy Marszałkowskiej Nr 56, zaraz do wynajęcia. Wiadomość na miejscu. —18424—1—6

Wychodząc z fabryki Mintra do kolei Terespolskiej, zgubiono

Książkę czeladnika ślusarskiego.

Łaskawy znalazca raczy zwrócić na ulicę Piwną Nr 23, mieszkania 8—za wynagrodzeniem rs. 1. —18879—1—1

Nagrody rs. 5.

Dnia 7-go b. m., między godziną 12 a 1, na ulicy Leszno, niezamożny uczeń zgubił rs. 14 kop. 3 z portmonetką.—Sumienny znalazca raczy odnieść do zakładu naukowego. — Ulica Leszno Nr 1. —18839—1—1

Bank Dyskontowy Warszawski,

podaje do wiadomości, że licytacja na koszto- wności zastawione w Banku, a we właściwym czasie nieprolongowane, rozpocznie się 23 Paź- dziernika (4 Listopada) r. b. o godzinie 11-ej rano w lokalu Banku przy ulicy Krakowskie- Przedmieście Nr 40.—Postąpiony szacunek za- raz po przybiciu na ręce Kommisarza Sądo- wego, licytacją kierującego, w całości uiszczo- ny być ma. 1—3 — 18876 —

PANNY

kompletnie uzdatnione, potrzebne są zaraz do pracowni **A. Kosińskiej**, Nr 73, ulica Próżna. 1—3 — 18820 —

Potrzebni są

UCZNIOWIE,

do Cukierni **A. Semadeniego**. Nowy-Świat w Warszawie. 1—3 — 18853 —

Potrzebną jest zaraz

Osoba w średnim wieku,

do całodziennego **dozorowania dzieci** na przychodnią, za stosownem wynagrodzeniem. Wiadomość, ulica Warecka Nr 5, drugie pię- tro, w mieszkaniu Nr 10. 1—3 — 18872 —

Młody Człowiek,

świeżo przybyły do Warszawy, znający języ- ki: francuzki, niemiecki i nieco ruski, poszuku- je zajęcia w Kantorze lub fabryce. Referencje na żądanie. Laskawe oferty przyjmuje Warsz. Agentura Ogłoszeń, ulica Senatorska, Nr 22, pod lit.: **W. K. 200.** 1—3 — 18875 —

Dentysta Kochan

wstawia ZĘBY, plombuje, leczy, wzmacnia czyści, wyrywa bez żadnego bólu podług naj- nowszego sposobu. Ulica róg Senatorskiej Nr 17 i Nowo-Senatorskiej Nr 8, dom Bocka 10—10—17710—

PIERWSZY FILIJNY

Zakład Gimnastyki i Szermierstwa,

S. Majewskiego, Nowy-Świat Nr 5-ty, w przest straży ogniowej. 12—12 — 16959 —

Potrzebną jest

Mamka

ze zdrowem pokarmem Nr 37 nowy. Ulica Leszno, u właściciela domu. —18881—1—6

M A M K A

ze świeżym pokarmem, bez długu **jest do umieszczenia**. — Wiadomość u Akuszerki, ulica Kapitulna Nr 3, **na drugiem piętrze.** 1—1—18824—

KARTOFLE.

Zamówienia na kartofle wyborowe, złożone z Amerykańskich Harrisson i Earli Rose i krajowych gatunków z folwarku Krzewica, przyjmować będzie w roku b. sklep p. Szu- walskiego na rogu Krakowskiego - Przedmie- ścia i Senatorskiej naprzeciwko kolumny Zy- gmunta; tamże złożona próba. —18821—1—4

Tygodnik Illustrowany,

całkowity komplet, od początku wydawnictwa aż do r. b., dobrze zachowany, w porządnej oprawie, do sprzedania, razem w stosunku rs. 6 za każdy rok. — Widzieć można codziennie w godzinach od 3-ciej do 5-tej, przy ulicy Senatorskiej Nr 4, u Rządcy domu. —18880—1—6

Do sprzedania

Salopa z sybirskich lisów, materją kryta, do tego **Kołnierz** sobolowy, razem w cenie 150 rs. tamże **Szubka** lisowa rypsem welnianym kryta, w cenie 60 rs. Wiadomość na Chmiel- nej Nr 7, mieszkania 7, zgłaszać się można od 9-tej do 3-ciej godziny. 1—1 — 18882 —

W Dobrach Janików

pod Kozienicami,

o dwie mile od stacji kolei Nadwiślańskiej **Iwangród**, jest do sprzedania na rzeź, **200 sztuk** rosłych i dobrze dopasionych **Skopów.** Bliższa wiadomość na miejscu u właściciela, **Adam Olszewski.** 1—4 — 18887 —

Do wynajęcia każdego czasu

Ogromny Śpichrz trzypiętrowy

Oferty uprasza się składać do Warszaw- skiej Agentury ogłoszeń, ulica Senatorska Nr 22, pod lit.: **A. A. 2300.** 1—3 — 18874 —

NAUKA KROJU

bielizny męzkiej, wykłada się w najpraktycz- niejszy sposób w 12 lekcjach; potrzebne są także **uczennice** do bielizny i haftów.—Za- kład szycia bielizny, **W. Józefowicz**, ulica Niecała Nr 5. —18885—1—3

FORM

z najświeższych żurnali Paryzkich,

dostać można w pracowni mojej sukień dam- skich, po cenach bardzo przystępnych.—Przyj- muję również **wszelkie roboty damskie** po cenach umiarkowanych. **B. ERFORT.** Krakowskie-Przedmieście Nr 21 nowy. —18848—1—3

Jest do sprzedania

Łóżko żelazne,

składane, prawie nowe.—Twarda Nr 1, w bra- mie, drugie piętro, Nr 8 mieszkania. —18860—1—1

Jest do sprzedania z powodu wyjazdu

EGOISTKA

Petersburska, prawie nowa, bardzo dobrego kształtu.—Wiadomość w Sielcach pod War- szawą, u Dowódcy 3-go szwadronu pułku Głu- chowskiego. —18871—1—4

Do sprzedania

KANTOREK

jesionowy, antyk, z biurkiem i małą serwan- tką—i **łóżko żelazne**, niesktadane, za rs. 4. Podwale Nr 8; wiadomość u stróża. —18878—1—1

Bilard z bilami

do sprzedania, przy ulicy Pawiej pod Nrem 41, za cenę rs. 125.—Wiadomość na ulicy Wspól- nej pod Nrem 19—w sklepiku. —18852—1—1

Jest do sprzedania

Fortepian

palisandrowy, nowego fasonu, z całkowitym blatem metalowym i 4-ma szprejcami, z tonem śpiewnym.—Ulica Warecka Nr domu 7, mie- szkania 26. —18773—1—6

Do sprzedania

Fortepian

o 6-ciu oktawach, fabryki Huberta, za rs. 30; **szafa** duża rozbierana i kilkanaście garncy **szlamu Ciechocińskiego**, bardzo tanio.— Wiadomość u szwajcara fabryki gazowej, na ulicy Książęcej. —18849—1—3

FORTEPIAN

Wiedeński, Bösendorfera, mało używany, o 7 oktawach, za przystępną cenę do sprzedania. Ulica Marszałkowska Nr 73, mieszkania 22, drugie piętro w oficynie. —18827—1—2

Jest do zbycia

Suknia ślubna,

nowego fasonu, zupełnie świeża.—Ulica Ogro- dowa Nr 16, w lewej oficynie, na 1-m piętrze. —18834—1—2

Są do sprzedania:
POWÓZ podwójny;
KARETA 4-ro osobowa,
zaro **SANKI.**
Przejazd Nr 9. Stróż wskaże. — 18286 —

Z powodu ważnych okoliczności, w mieście gubernjalnem Siedlcach, jest do sprzedania

Dom drewniany

parterowy, oraz **Wiatrak** i gruntu 2 i pół morgi, wszystko to w dobrym stanie. Wiado- mość na miejscu u właściciela Briuchowiec- kiego. 3—3 — 18476 —

OBICIA
PAPIEROWE

w najnowszych deseniach

poleca

A. Lubelski i S-ka

Miodowa Nr 15.

po cenach bardzo przystęp- nych.

19—0 — 15795 —

Rs. 4,000,

są do wypożyczenia na hypotekę miejską, na procent bardzo umiarkowany, bez pośredni- ctwa.—Wiadomość proszę zostawić w redakcji Kurjera pod literami A. D. —18826—1—3

Prośby i Tłómaczenia

redagują się w biurze Radcy Honorowego Burby, pod Nrem 4, przy ulicy Czystej. 1—6 — 18870 —

ZNACZNY ZAPAS

Cygar Hawańskich

z fabryki Bock et Comp. w Hawanie, znane z dobroci, otrzymał Skład **Ant. Stępkow- skiego** i takowe sprzedaje w pudełkach po 100, 50 i 25 sztuk.—Wierzbowa Nr 5/473. —18558—3—6

Nowo otworzony

Magazyn Strojów Damskich,

ulica Rymarska Nr 8 nowy,

zaopatrzony w najświeższe fasony kapeluszy, aksamitnych, kastorowych i pluszowych, piór, kwiatów paryzkich, czepeczków strojnych i ne- gliżowych. Przyjmują się obstalunki, suknie i t. d. w najkrótszym czasie, po cenach naj- przystępniejszych — z czem poleca się Sza- nownym damom **Felicja Kowalska.** 3—3—18531—

Są do sprzedania

2 duże skóry łosiowe.

Wiadomość przy ulicy Świętojańskiej, w skle- pie pod Nr 13 nowym. —18560—2—3

Do sprzedania

Suknie nowe i używane.

Widzieć można codzień od 11 do 12 zrana i od 3 do 4 po południu, Erywańska Nr 4, dom Petko, mieszkania Nr 2, wejście przez kuchnię. 18518—3—3—

Nowy 57 Świat

Zakład wynajmu Karet i Powozów, poleca się Szanownej Publiczności taniością i wielkim wyborem eleganckich Ekwipażów. —18566— 2 –12

DO SKŁADU

STANISŁAWA BAUMANN

przy ulicy Elektoralnej Nr 5
(naprzeciw Banku)

Nadszedł świeży transport:

CEMENTU Portland Angiel., Robins et Comp. w Londy- nie;
CEGŁY i GLINY ogniotrwałej;
KOKSY i WĘGLI kamien- nych i kowalskich, oraz
TEKTURY smołowcowe i
BLACHY żelazne do krycia dachów. —0 — 4620 —

Do sprzedania

różne MEBLE i LUSTRA,

mało używane.

Marszałkowska, Nr 48, w bramie, pier- wsze piętro od frontu. —15784—3-3

3 Buhaje Oldenburskie,

dwa popielate z białem, jeden czarny, dwu- letnie, w Żelazowej-Woli, przez Rudę Guzow- ską, Sochaczew. 2—2 — 18672 —

Ktoby sobie życzył wynająć **półskle- pu**, na suknie, bieliznę lub kwiaty, w każdym czasie zgłosić się może do kiosku na ulicy Długiej. 2—3 — 18732 —

CEGIELNIA

do sprzedania luk wydzierżawienia, z pięcio- ma morgami gliny i szopami, od stacji Drogi Żel. War. Wied. Pruszków. — Wiadomość w Składzie Nasion T. Grigotowicza, Nowy- Świat Nr 20, w pałacu Hr. Branickich. 2—3 — 18671 —

M E B L E

do sprzedania, Nowy-Świat Nr 56.—Widzieć można od godz. 10 do 4 po południu. —18802—2—3

Dla Rodziców

życzących przygotować swych synów do egza- minu szkolnego na przyszłe półrocze, tako- wych przyjmuje się na stancję z wszelką po- mocą naukową, tak, aby przy pierwszych od- krytych wakansach, mogli być pomieszczeni w klassach właściwych. Wiadomość ulica Złota Nr 11 domu, w sklepie wiktuałów od 4 do 6 godziny. 2—3 — 18491 —

A. PŁONSKI

Professor Cesarskiego Uniwersytetu w War- szawie, ma honor donieść, iż z upoważnienia wyższej Władzy, otwiera u siebie z dniem 6 Października. Kurs pedagogiczny języka fran- cuzkiego dla kobiet chcących poznać grunto- wniej ten język. Lekcje te będą udzielane raz w tydzień w niedzielę od 12 do 1, przy ulicy Chmielnej Nr 12. 3—3 — 18189 —

Rossjanin, Student Uniwersytetu,

życzy udzielać lekcyi w przedmiotach gimna- zjalnych.—Ulica Graniczna Nr 7, mieszkania 21. —18741—2—3

Osoba młoda,

umiejąca dokładnie krój i krawieczczyznę, szy- cie na maszynie, oraz wprawnie czesać, z chlu- bnemi świadectwami, poszukuje miejsca pan- ny-służącej lub do szycia w domu prywatnym na dnie. — Adres proszę zostawić w redakcji pod lit. M. L. —18776—2—3

Osoba młoda,

dobrze wychowana, znająca się na krawiec- czyznie, bieliznie i szyciu na maszynie, jako też i na gospodarstwie, pragnie przyjąć obo- wiązek panny-służącej w Warszawie lub w blizkości; zgłosić się: ulica Aleksandrja Nr 8, mieszkania 15. —18795—2—2

Potrzebny jest

Uczeń

do handlu win i towarów kolonjalnych, lat 15 do 18, taki co już chociaż cokolwiek obezna- ny z interesem.—Wiadomość: ulica Chmielna i róg Wielkiej Nr 38. —18740—2—3

Do sprzedania:

Kareta potrójna, mało używana i **łóżeczko** dziecinne, żelazne, na biegunach, nowe.—Ulica Walicow, domu Nr 8, u właściciela. —18765—2—3

Do sprzedania:

Burnus aksamitny, szopami okładany i dwie **Suknie**, czarna kaszmirowa i popielata.— Wspólna Nr 30, mieszkania 3. —18812—2—3

U Akuszerki A. J.

Osoby potrzebujące odbyć słabość, lub przy- jezdne na kuracją, mogą mieć przyzwoite pomieszczenie, w osobnym lub wspólnym po- koju.—Nowy-Świat Nr 36. — 16835 —

Zaraz do najęcia

P O K Ó J

duży z osobnem wejściem na parterze, z me- blami lub bez.—Nowogrodzka Nr 15, z bramy na lewo. 2—3—18647—

W domu gruntownie wyrestaurowanym Nr 2 Podwale, obok kolumny Zygmunta

Lokal frontowy,

na 1-m piętrze do wynajęcia od 1-go Paździer- nika r. b., z urządzeniem gazowem w całem lokalu.—Składający się z 5 pokoi, przedpoko- ju, kuchni z alkową i wodociągiem i t. p.— Okna wystawowe sklepowe w sali. 6—6—17954—

Pod korzystnemi warunkami

do odstąpienia od 1-go Listopada r. b.

SKLEP

na handel wiktuałów, oraz dystrybucję. Wia- domość w Kantorze Piekarni Warszawskiej, Ulica Leszno Nr 40a. 1—3 — 18761 —

Sklep Wiktuałów

z powodu zmiany interesów jest do sprzeda- nia. — Ulica Pańska Nr 77. —18825—1—3

We Wtorek dnia 8 b. m. wybiegł z domu przy ulicy Chmielnej Nr 38,

Mały Piesek,

z rassy pinczerów, biały w czarne duże pla- my, łapki podstrzyżone, wabi się „Picolo." Ła- skawy znalazca zechce go odprowadzić pod wskazany adres do stróża za nagrodą. Nie- prawy posiadacz do odpowiedzialności sądowej pociągniętym zostanie. 2—2 — 18836 —

Koleje Żelazne.

Odchodzą z Warszawy:		Przychodzą do Warszawy:
Warsz.-Wiedeńska:	o g. 6 m. 15 rano pośpieszny 3 klasy . .	o g. 8 m. 15 rano.
„	o g. 11 m. 10 rano osobowy 4 klasy . . .	o g. 5 m. 55 po połud.
„	o g. 5 m. 45 po południu osob.-miej. 3 k.	o g. 9 m. 30 rano.
„	o g. 10 m. 30 wieczór kurjer 2 klasy . . .	o g. 8 m. 30 wieczór.
Warsz.-Bydgoska:	o g. 7 m. — rano osobowy 4 klasy . . .	o g. 9 m. 40 wieczór.
„	o g. 2 m. 35 po południu kurjer 2 klasy .	o g. 2 m. 45 po połud.
„	o g. 5 m. 45 po połud. osob.-miejsc. 3 k.	o g. 9 m. 30 rano.
Warsz.-Terespolska:	o g. 10 m. 14 rano pocztowy 3 klasy . . .	o g. 8 m. 7 wieczór.
„	o g. 3 m. 45 po południu kurjer 2 klasy.	o g. 1 m. 36 po połud.
„	o g. 9 m. 11 wieczór osob.-towar. 2 i 3 k.	o g. 6 m. 39 rano.
Warsz.-Petersburska:	g. 9 m. 30 rano pasażerski 2 klasy . .	o g. 3 m. 53 rano.
„	o g. 7 m. 23 wieczór pasażerski 3 klasy	o g. 10 m. 20 rano.
„	o g. 11 m. 8 wieczór pocztowy 3 klasy .	o g. 6 m. 38 wieczór.
Nadwiśl. do Mławy:	o g. 7 m. 38 wieczór pocztowy	o g. 10 m. 56 rano.
„ „	o g. 6 m. 38 rano towarowo-osobowy . .	o g. 9 m. 15 wieczór.
„ do Kowla:	o g. 12 m. 48 po południu pocztowy . . .	o g. 5 m. 5 po połud.
„ „	o g. 10 m. 13 wieczorem towarowo-osob. .	o g. 5 m. 44 rano.
Obwod. z dwor. wied.	o g. 10 m. 10 rano	o g. 6 m. 25 rano.
„ z Pelcowizny	o g. 5 m. 53 rano	o g. 10 m. 42 rano.

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473e (nowy 5). Дозволено Цензурою Варшава 28 Сентября (10 Октября) 1878 г.

Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.

Patrz dodatek

— II —

DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO № 227.

Dnia 10 października 1878 roku. *Czwartek.* *Dnia 28 września (10 października) 1878 roku.*

NOWOŚCI MUZYCZNE

wydane nakładem składu nut

GUSTAWA SENNEWALDA,

przy ulicy Miodowej Nr 4,

do śpiewu:

Bourgeois E.—La véritable Manola (Prawdziwa Manola), kop. 22½.
Donizetti.—Una barchetta (Łódka), kop. 30.
Händel.—Figlia mia! (Córko moja), kop. 15.
Hölzel Gustave.— Le messager Lamour (Poseł miłości), kop. 22½.
Tito Mattei.—Sull'onda (Na falach), kop. 37½.
Troschel Wilhelm.—Sama jedna (Mazurek do śpiewu), kop. 52½.

Na fortepian:

Hermann J.—Mrzonka (Mazurek), kop. 22½.
Kania E.—4 Nocturne, kop. 37½.
Do nabycia we wszystkich znaczniejszych składach nut w kraju jako też i zagranicą.
—18310—2—3

OBRAZ, na drzewie malowany, szkoły Hollenderskiej, z pierwszej połowy XVI (szesnastego) wieku, przedstawiający Rodzinę Świętą, mogący przyozdobić każdą galerję, jest do sprzedania.— Wiadomość w księgarni p. Prószyńskiego, przy ulicy Rymarskiej pod Nrem 12, wprost kolumnady b. Kom. Rząd. Przychodów i Skarbu.

A vendre un **TABLEAU** sur bois, représentant la Sainte Famille, — école Hollandaise— première moitié du XVI (seizième) siècle; ce tableau peut orner toute galerie.— S'adresser à la librairie de Mr Proszyński, rue Rymarska Nr 12, vis-à-vis des colonnes du palais du Trésor.
2—3 —18311 —

Wzory pisma
z broszurą objaśniającą

sposób nauczenia się bez pomocy nauczyciela, **w ciągu 20 lekcyi** ładnego i płynnego pisania, ułożone prze **Kosińskiego,** są do nabycia w znaczniejszych księgarniach. Skład główny w księgarni **Ed. Wende.** — Cena rs. 1 kop. 20. 1—3—18787—

Księgarnia i skład nut pod firmą

E. WENDE i Spółka,

otrzymała na skład główny dziełko p. t. **O poetach i poezji arabskiej przed Mahometem** przez **JULJANA ADOLFA SWIĘCICKIEGO. Cena kop. 60.** Sprzedaje się we wszystkich znaczniejszych księgarniach. 5—5—17543—

KSIĘGARNIA

S. RUBINSZTEJNA,

przy ulicy Nowy-Świat Nr 5

otrzymała na skład główny świeżo ukończoną a nader zajmującą powieść Artura Storch, pod tytułem **«Wolnomularstwo i Jezuityzm»,** tomów 4, (stron. 338—370—431—388) i sprzedaje całe dzieło po rs. 2 kop. 25, z przesyłką rs. 2 kop. 60. — Poleca również Szanownej Publiczności znajdujące się w niej na składzie głównym Poezje *Antoniego Kolankowskiego,* wydane roku 1875, pod tytułem **«Ostatnie Akordy»,** 1 tom, str. 255, których cena pierwotna rs. 1, zniża się na kop. 40, z przesyłką kop. 50. — Powyższa księgarnia zawiadamia Szanowną Publiczność, że znajdujące się jeszcze w niewielkiej ilości dzieła z **Bibljoteki Polskiej,** wydania Kazimierza Turowskiego, tylko do 1-go Listopada r. b. sprzedawać będzie po cenach wymienionych w ogłoszonym 1875 r. katalogu.—Życzący sobie nabyć pomienione dzieła, raczą z zamówieniem pośpieszyć, gdyż później cena znacznie podwyższoną będzie. 6—6—16484—

Wyszedł świeżo z druku

KATALOG
„Drugiej Czytelni"
JANA JELEŃSKIEGO,

mieszczący się przy ulicy

Granicznej Nr 49,

a obejmującej dzieła **wyborowe najświeższe.**

Cena katalogu **kop. 15.**—Nabywać można **w obu Czytelniach** (Graniczna Nr 9 i Nowy-Świat Nr 4). 2—3—18837—

Najobfitsza w liczbę dzieł

Czytelnia Polska,
w połączeniu z francuzką,

pomnażane ciągle pojawiającemi się nowościami, w Filji księgarni i składu nut

Maurycego Orgelbranda,

przy ulicy Senatorskiej Nr 22.
—16565—3—15

WARSZAWSKA

IZBA KONTROLNA

wzywa życzących sobie nabyć papier pozostały z dowodów lat ubiegłych. W tym celu dnia 19 (31) Października roku bieżącego wyznaczoną została licytacja bez przetargu. Mający się sprzedawać papier i warunki nabycia— oglądać można codziennie w kancellarji Izby w godzinach biurowych. 3—3—18483—

OBWIESZCZENIE.

Z powodu spełznięcia w d. 17-m Sierpnia r. b. licytacji w Miejskim Rozporządzającym Komitecie w Brześciu Litewskim, odbywać się będzie w tymże Komitecie w dniu 10 Października v. s. roku bieżącego, powtórna stanowcza, głośna i przez zapieczętowane deklaracje, licytacja na dostawę do Brzesko-Litewskiej szwalni mundurów, potrzebnego na rok 1879 drzewa w szczapach: brzozowego z olszowem, lub dębowem 204 sażenie, 1 arszyn i 8 werszków i sosnowego lub jodłowego 543 sażenie 1 arszyn.

Na dostawę powyższego drzewa do warsztatów wyznaczają się 4 terminy: 1-go Grudnia 1878 r., 1-go Lutego, 1-go Czerwca i 1-go Września 1879 r. z warunkiem, aby drzewo dostawione było w równych częściach w każdym terminie.

Szczegółowe objaśnienia i warunki licytacyjne mogą być przez żądających czytane codziennie w godzinach biurowych w Zarządzie Okręgowym Intendentury w Warszawie i w Zarządzie Policyjnym miejskim w Brześciu Litewskim. 2—3—18704—

NAUCZYCIEL

języka niemieckiego, udziela lekcje z konwersacją, w wykładzie ruskim lub polskim, za przystępną cenę, tak u siebie jak i za domem. Wiadomość: ulica Królewska Nr 13, mieszkania 2, w prawej oficynie. —18589—3—6

Nauczycielka

z patentem, ze znajomością języka francuzkiego, rossyjskiego i niemieckiego, posiadająca także gruntownie muzykę, życzy udzielać lekcje na godziny.—Wiadomość, ulica Leszno Nr 66, pierwsze piętro. Tamże powziąć można wiadomość o korrepetytorze uczniu klassy 7, filologicznego gimnazjum. 2—2—18501—

LEÇONS

en ville, ou en domicile par une institutrice diplômée. — S'adresser: rue Chmielna Nr 40, logement 18. —17951—3—3

Potrzebna jest

Francuzka lub Francuz,

znający język rossyjski do pomocy naukowej. Wiadomość pod Nrem 15, ulica Solna, na 1-m piętrze od frontu, lokalu Nr 4, rano do 8-mej, w południe od 3-ej do 4-tej po południu.
—18640—3—3

O J C I E C

3-ga dziatek, znajdujący się w bardzo krytycznem położeniu, błaga jedną z szlachetnych dam o łaskawą pomoc w otrzymaniu jakiego zatrudnienia w fabryce lub jakim zakładzie publicznym,—posiada język polski i niemiecki.— Łaskawe oferty pod **„Pomoc biednym",** uprasza przesłać do Agentury ogłoszeń, ulica Senatorska Nr 22. 2—2—18719—

Student Uniwersytetu,

pragnie udzielać lekcje języków nowożytnych, oraz przygotowywać uczniów z przedmiotów wchodzących w zakres nauk gimnazjalnych.— Adresy proszę zostawiać w Redakcji pod lit. X. Z. —18614—3—3

Młoda Francuzka (lat 15),

mówiąca płynnie po rusku, poszukuje miejsca w Warszawie do małych dzieci. Wiadomość w Rekomendacji Nauczycielskiej **Steingraeber,** ulica Daniłowiczowska Nr 8 nowy.
—18630—2—3

BUCHHALTER

korrespondent i biegły kalkulator, poleca się pp. Kupcom i Przemysłowcom, do zajęcia na jedną do dwóch godzin dziennie. Adres: K. N. Krakowskie-Przedmieście Nr 20, 2-gie piętro mieszkania Nr 4. —18585—3—3

Młody Człowiek,

posiadający język polski, niemiecki i ruski nieco, mogący złożyć kaucją do 1,000 rubli, poszukuje miejsca jako Kasjer albo zarządca z większego domu w Warszawie. — Łaskawe adresy uprasza składać w kantorze Kurjera Warszawskiego pod lit. E. M. 2—3—18708—

Potrzebne są zaraz

P A N N Y

do krawieczczyzny, ulica Królewska Nr 39.
—18702—2—3

P I A N I S T K A

najnowsze tańce dobrze grająca, przyjmuje zamówienia do grania na lekcjach tańca i wieczorach.—Wiadomość: Krakowskie-Przedmieście, Resursa Obywatelska, w sklepie bławatnym L. Falęckiego. 3—3—18419—

Do składu wódek, róg Żelaznej i Ceglanej, w domu Nr 1117 J/20 A, potrzebną jest zaraz wykwalifikowana

Sklepowa z kaucją.

—18450—3—3

Wełna jedwabna na chustki, prima gatunek, funt po 4 rs.— 2-gi gatunek 3 rs. 75 kop.— Wełna chinê kolorowa.— Ceny niższe jak we wszystkich składach.—Polski Skład Nici, ulica hr. Berga Nr 11.—Handlującym rabat. —17781—3—

Warszawska Fabryka Pończoch — przysposobiła znaczny zapas Pończoch, Skarpetek, Kaftaników, Chustek Halek i t. p. wyrobów. — Ceny Fabryczne. — Ulica Hr. Berga 11. —16936—7—0

N A U C Z Y C I E L K A,

Szwajcarka, posiadająca język francuzki, poszukuje lekcyi na godziny po za domem lub u siebie. — Wiadomość przy ulicy Świętojerskiej Nr 22, mieszkania 13; codzień między 12 a 4 godziną po południu. —18675—2—3

Człowiek młody,

Polak, znający w części język rossyjski, francuzki i niemiecki, poszukuje miejsca, wrazie żądania może złożyć kaucję. — Reflektanci zechcą złożyć adresy w redakcji Gazety Handlowej pod lit. S. M. —18729—2—3

OSOBA

w średnim wieku, umiejąca rachunki, stara się o miejsce do sklepu piekarskiego.—W tem samem miejscu jest **szal francuzki i złoty garnitur** do sprzedania; także się przyjmuje wszelkie reperacje bielizny lub krawieczczyzny. Wiadomość w sklepiku piekarskim róg Krochmalnej i Żelaznej Bramy Nr 11.
—18716—2—2

Potrzebne są

PANNY

podręczne do krawieczczyzny i do bielizny. na korzystnych warunkach (z życiem).—Ulica Mokotowska Nr 5, mieszkania 3. —18799—2—2

Młoda Nauczycielka,

z wyższem wykształceniem, poszukuje lekcyj na godziny. —Tamże jest **Korrepetytorka.** Nowo-Zielna Nr 36, mieszkania 9. —18480—

Potrzebną jest

PANNA

uzdatniona, do magazynu strojów na prowincję.—Wiadomość: ulica Nowogrodzka Nr 27,— stróż wskaże. —18731—3—3

Potrzebne są

P A N N Y

do bielizny, do maszyny i podręczne. Ulica Nowolipki Nr 7, mieszkania 10.—**Piotrowska.**
—18669—2—3

P O L K A

umiejąca doskonale mówić po francuzku, po niemiecku i muzykę wysoką z pięknemi świadectwami **Polak** z konwersacją francuzką, niemiecką i ruską, mogący przygotować na całe gimnazjum i **Francuz** guwerner, starają się o miejsca; zaś **Niemiec** guwerner może zaraz dostać korzystną posadę. — Krakowskie-Przedmieście Nr 7. Rekomendacja Dąbrowskiej. 5—6—18567—

Rządca gospodarczy

któren dotąd znaczniejszemi w Poznańskiem administrował majątkami, posiadający chlubne świadectwa i rekomendacje, szuka stosownej posady zaraz lub od 1-go Stycznia, w Królestwie Polskiem lub w Galicji.—Bliższa wiadomość u p. Adamczewskiego, w Kowalach pod Dobrą. —18576—2—2

Potrzebną jest

Bona Niemka,

na wieś, do sześcioletniej dziewczynki.—O bliższych warunkach można się dowiedzieć na ulicy Nowy-Świat Nr 32, mieszkania 6.
—18388—3—3

SKLEPOWA

z kaucją, potrzebna do piekarni litewskiej. Chłodna Nr 36. —18712—2—2

Potrzebną jest zaraz

S K L E P O W A

do składu mąki, legumin i pieczywa, z kaucją 200 rs., za dobrem wynagrodzeniem.— Wiadomość w sklepie pieczywa, dom Kaftala. Franciszkańska, u p. Zalewskiej.
—18737—2—3

Potrzebny jest

Uczeń

do nauki do felczera, wieku lat od 13 do 15. Plac S-go Aleksandra Nr 8, dom W. Junga.
—18686—2—3

Potrzebni są

UCZNIOWIE

do zakładu tapicerskiego.—Wiadomość: Świętokrzyzka Nr 27. —18735—2—3

Ktoby z panów lub pań samotnych, potrzebował

usługi i dozoru domu,

jedynie tylko za odstąpienie obszernej kuchni i małego pokoiku, dla małżeństwa nie zamożnego, raczy zostawić adres pod lit. K. M. B. Nr 2, w redakcji Kurjera Warszawskiego.
—18417—3—3

Żądana jest

Pożyczka rs. 5000,

na dobra ziemskie nie obciążone żadnemi długami hypoteka w Warszawie. Ulica Twarda Nr 19 nowy, a mieszkania Nr 18.
2—3 —18751 —

Potrzebne są
P A N N Y
do krawieczyzny.—Ulica Długą Nr 22.
Józefa Lebensztein.
—18861—1—1

Potrzebną jest
PANNA
kompletnie uzdolniona do roboty pończoch na maszynie.—Interesantki zgłaszać się mogą na ulicę Chłodną Nr 60, mieszkania 1, na dole od frontu. —18828—1—3

Potrzebne są
PANNY
do krawieczyzny damskiej, podręczne i do nauki.—Ulica Marszałkowska Nr 71, mieszkania 31. —18833—1—3

P A N N Y
uzdolnione i podręczne do szycia sukień, potrzebne są zaraz za dobrem wynagrodzeniem. Ulica Gęsia Nr 8, w bramie, pierwsze piętro na lewo. 1—3—18883—

Potrzebne są
PANNY
do strojów zdatne, podręczne i do nauki, do Magazynu Michalskiej. Świętokrzyzka Nr 19. 1—3—18835—

PARYŻANKA
młoda, poszukuje miejsca do Petersburga lub innych miast Rossji.—**Szwajcarka** pragnie miejsca w Warszawie.—**Angielka**, kilka Francuzek, **Guwernerowie** z uniwersyteckiem wykształceniem i inni.—**Guwernantki** posiadające obce języki i muzykę, poszukują miejsca na stałe i na godziny. Plac Teatralny—Senatorska ulica Nr 16 (róg Bielańskiej). —18796—2—6

NAUCZYCIELKA
znająca dobrze muzykę i język francuzki, może mieć demi-place. — Podwal Nr 8, drugie piętro. —18877—1—1

Potrzebną jest
N A U C Z Y C I E L K A
młoda, z patentem i znająca muzykę. Nauczycielka **Francuzka**, posiadająca język niemiecki, z dobrą rekomendacją, jest do umieszczenia za pośrednictwem Załęskiej.—Niecała Nr 4. —18855—1—3

Poszukuje się
N A U C Z Y C I E L K I,
łagodnego harakteru, nie wymuszoną, posiadającą języki: Polski, Ruski, Niemiecki, Francuzki i dobrą Muzykę, do dwóch panienek 10 i 8 letniej, które mają początki.—Offerty przesłać prosze poste-restante Tomaszów Rawski, Nr 53, lit. E. N. z nadmienieniem miejsca pobytu, wyznanie i żądana pensja.
—18817—1—6—

Potrzebny jest
OCRODNIK
z dobremi świadectwami, na wieś, kawaler lub wdowiec.—Wiadomość w Hotelu Maringe, u Szwajcara. —18844—1—3

Potrzebny jest
Uczeń
do zakładu Jubilerskiego. — Ulica Bednarska Nr 14 nowy, mieszkania Nr 24.
—18841—1—1

Do Kantoru K. Schechter Marjańska Nr 5,
nadszedł znaczny transport **szpagatu,** w różnych gatunkach. Ceny umiarkowane.—Tamże potrzebny jest **Uczeń** dobrej konduity.
—18831—1—6—

Kobierzycka,
uczennica Vorth'a i Tirifog'a (w Paryżu),
Erywańska Nr 7.
Przyjmuje wszelkie roboty w zakres toalety damskiej wchodzące, tak z własnych, jako i powierzonych sobie materjałów. Osoby przyjezdne, pragnące uczyć się kroju, lub szycia, znajdą stałe pomieszczenie z zapewnieniem troskliwej opieki. —18823—1—3

OSOBA
obeznana dokładnie w **Gospodarstwie Domowem** i **Restauracyjnem,** poszukuje odpowiedniego miejsca. — przy ulicy Leszno Nr 7, mieszkania Nr 12 w oficynie na dole.
—18730—2—2

Potrzebny jest
CHŁOPIEC
dobrego prowadzenia się, do sprzedaży wódek w składzie **F. Jankowskiego,** przy ulicy Chłodnej Nr 20. 2—3 — 18699 —

SIPNIEWSKI,
Dr medycyny i akuszer, były assystent Petersburskich klinik, przyjmuje chorych od godziny 4 do 7.—Marszałkowska Nr 16 B.
—18701—3—6

Potrzebne są
PANNY
do szycia na maszynie, systemu Wellera i Wilsona.—Ulica Bonifraterska Nr 7, mieszkania 22. —18612—2—2

UCZEŃ
potrzebny jest do apteki na prowincję.—Wiadomość w składzie materjałów aptecznych W. A. Zeuschnera, ulica Senatorska Nr 22, plac Resursy Kupieckiej. —18603—3—3

U akuszerki E. B. jest
Mamka
ze świeżym i zdrowym pokarmem. Ulica Erywańska Nr 12. —18617—2—2

Nauka introligatorstwa
i galanterji,
w nowo-otworzonym zakładzie, za umiarkowaną cenę, oraz przyjmuje wszelkie roboty introligatorskie i galanteryjne, po cenie przystępnej.—Ulica Podwale Nr 2.—**Manizay.**
—18696—2—3

Pewien człowiek, z zagranicy, poszukuje miejsca za
Woźnego lub Szwajcara,
w Warszawie lub na prowincji.—Adresy składać można w redakcji Kurjera Warszawskiego pod lit. F. F. Nr 24. —18678—2—3

Dwie Mamki,
są do umieszczenia, u akuszerki W. N.—Nowolipie Nr 15, wchód od Skweru.
—18478—3—3

☞ Zawiadamiam Szanowną Publiczność, że skład Rękawiczek z Krakowskiego-Przedmieścia, obok Saskiego Hotelu, przeniosłem na ulicę Żabią pod Nr 956 lit. C, nowy 6, do składu tamże istniejącego od lat kilku. Przeto Szanowna Publiczność po odbiór pranych Rękawiczek, oraz zamówionych obstalunków tamże zgłosić się zechce.
Z szacunkiem **Kowalski.**
3—3 —18680—

Nowy-Świat Nr 41.
FABRYKA KWIATÓW
Marji Reindel, na obecny sezon zaopatrzoną została w bardzo znaczny wybór kwiatów paryzkich i krajowych po najprzystępniejszych cenach; z czem poleca się Szanownym Paniom. — Dla handlujących stosowny rabat odstępuje się. 3—3—18650—

Do sprzedania
Lasy Angielskie druciane,
z fabryki pierwszorzędnej w Wsrszawie pochodzące, prawie nowe, z rusztami, drzwiczkami, rurami żelaznemi, **długości łokci 12 cali 6,** szerokości **łokci 6** trzymające.— Wiadomość: Nowy-Świat Nr 56, mieszkania Nr 13. 3—3—18371—

MICHAŁ ROTWAND
INSPEKTOR,
dla działu ubezpieczeń na życie, St. Petersburskiego Towarzystwa Ubezpieczeń
Przyjmuje: **Ubezpieczenia na kapitały pośmiertne;**
„ „ **summy posagowe**
w rozmaitych kombinacjach, za składkami umiarkowanemi, na dogodnych warunkach.
Objaśnienia i formularze żądającym, osobiście lub listownie, udziela bezpłatnie.
Biuro przy ulicy Żabiej, Nr 7, w domu W-go Janasza.
3—3 — 17850 —

ZAKŁAD GASTRONOMICZNY
przy rogu ulicy Marszałkowskiej i Alei Jerozolimskiej obok dworca kolei żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej
BENEDYKTA RABCEWICZA
Zawiadamia, że jak dotąd tak i nadal wydawać będzie **Obiady** po tych samych cenach, to jest po **30** i **60 kop.** z najlepszej prowizji od godziny 12-stej do 5-tej po południu, oraz w Niedziele, Wtorki i Czwartki **Flaki,** które zyskały sobie uznanie.
Piwnica zaopatrzona w rozmaite gatunki **Win** z pierwszorzędnych domów handlowych.
Przyjmuje również zamówienia na **Sniadania i Kolacje** tak w własnych gabinetach jak do domów, zapewniając ceny umiarkowane. 1—3 — 18832 —

W Ciechocinku
jest do odstąpienia **plac** wieczysto-czynszowy, mający rozległości 13837 łokci kwadratowych.—Plac ten położony między budującym się kościołem, a aleją przy Kursalu,—cena umiarkowana.—Wiadomość przy ulicy Świętokrzyzkiej Nr 25, w mieszkaniu Nr 11; rano od godz. 9 do 11, po południu od 4 do 7.
—18522—2—3

Cement **Portlandzki,**
Cegłę **Ogniotrwałą,**
Glinkę **Ogniotrwałą,**
poleca po cenach umiarkowanych
Główny Skład Cementu
Wiktora Wertheim.
Ulica Graniczna Nr 14.
6—6 —17689—

Świeżo otworzona
FABRYKA KWIATÓW,
pod Nrem 15 przy ulicy Zielnej, lub pod Nrem 16 przy ulicy Wielkiej, przygotowała kwiaty na sezon jesienny i zimowy, po cenach o ile możności jaknajprzystępniejszych. Poleca się z takowemi Łaskawej Publiczności. Przy większych sprzedażach rabat się odstępuje. —18455—3—3

Sprzedaż Win
oryginalnych francuzkich, z piwnicy Medokskiej, przeniesioną została do domu pod Nr 21 na Krakowskie-Przedmieście; w tym domu mieści się także winiarnia z śniadaniami francuzkiemi. —18052—5—6

Do sprzedania:
Pościel, bielizna i garderoba żeńska, przy ulicy Nowolipie Nr 6, zobaczyć można pomiędzy godziną 3-cią a 6-tą po południu.— Stróż wskaże. 3—3—18705—

Są do sprzedania
bardzo piękne MEBLE,
w stylu poważnym (renaissance), z orzecha amerykańskiego (mate), do ozdoby wspaniałego salonu służące, składające się: z 6-ciu foteli, 6-ciu krzeseł, stołu dużego, oraz 2-ch wielkich kanap; tamże kozetka formy S, oraz lampa stołowa.—Wiadomość: ulica Królewska Nr 4-ty stróż wskaże. 4—4—18194—

Łóżka żelazne, od rs. 3 kop. 50. **Materace** od rs. 4, **Umywalnie, Kotły, Watterklozety, Kuchnie** naftowe, **Maszynki** do siekania mięsa po rs. 4, **Wieszadła** od kop. 24, **Okucia** do drzwi i okien. oraz wszelkie przybory kuchenne i gospodarskie poleca Skład Towarów Żelaznych, Broni Palnej i Przyborów myśliwskich.
Braci Geneli.
ulica Długa Nr 17.
2—3 — 18440 —

MAGAZYN MEBLI
A. MURSZTYNA,
zaopatrzony został w rozmaitego roozaju Meble, Garnitury, Szafy, Komody, Biura, Kredensy, Szeslągi, Łóżka, Łóżeczka i inne rozmaite Meble, które sprzedają się po cenach umiarkowanych. Ulica Bielańska Nr 8, wprost Hotelu Lipskiego. —18619—3—6

Za 32 ruble do nabycia
SZAL
prawdziwy francuzki, bardzo mało używany, który kosztował 90 talarów monetą pruską.— Do obejrzenia na Żórawiej Nr 17, mieszkania 13, każdego czasu, z wyjątkiem od godz. 4 do 7 po południu. —18637—2—2

OMNIBUS
na 6 osób, **para Chomont krakowskich** i **Wolant** używane, są do sprzedania przy ulicy Orlej Nr 10, u Czarneckiego.
2—3—18791—

FABRYKA OBIĆ PAPIEROWYCH
pod firmą:
J. FRANASZEK
dawniej A. VETTER & Comp.
Przysposobiła **OBICIA PAPIEROWE najświeższych deseni i kolorów,** tak zwane **Gobelinowe złotem** przerabiane.
Obicia matowe w jednych kolorach, w tonach do cienia stopniowanych.
Obicia imitujące pasy utrechtowe.
Obicia wełniane imitujące adamaszki.
Obicia w stylu pompejańskim i t. p. w niczem nieustępujące zagranicznym, a o połowę **tańsze.**
Z uwagi na mnóstwo budujących się domów, których świeże ściany wymagają mocnego obicia, fabryka używa obecnie nierównie **grubszego papieru,** co nawet dla osób mniej kompetentnych jest widocznem, a jako wyrób własny, jest wstanie wytrzymać wszelką konkurencję.
☞ SKLAD—GŁÓWNY Nr 15 Krakowskie-Przedmieście Nr 15. ☜
23—0 — 8959 —



Wydanie najnowsze **Kroju damskiego** w naturalnej wielkości pod tytułem **PATRONY**, wydoskonalone' ułożone w bardzo praktyczny i zrozumiały sposób przez autora wielu wydań metody kroju **K. Głodzińskiego**, podług których każda osoba nawet wcale nieznająca kroju, bez niczyjej pomocy krajać i szyć może wszelkie fasony **najmodniejsze** do figury, na osoby wszelkiej objętości i wieku, nawet najnieforemniej zbudowane, niepotrzebując wcale robić formy. Cały zeszyt patronów składa się z 1 arkusza tekstu z 5-ciu tablicami ze 152 figurami litografowanemi, kosztuje **rs. 2** na miejscu, a na prowincji **rs. 2 kop. 15.** Nabyć można w zakładach moich nauki kroju za granicą i w **Warszawie**. Miodowa Nr 1 na 2-giem piętrze, mieszkania Nr 13.

Przytem zawiadamiam Szanowne elewki moje, że mogą nabyć książki z samemi tylko krojami bez tekstu o 1 i pół rs. taniej, t. j. po rs. 2. Wpisy na naukę kroju **i szycia** przyjmuję każdego czasu.

K. Głodziński.

2—6 — 18195 —

P. T.

Mam zaszczyt donieść PP. Kupcom, oraz Szanownej Publiczności, że przed ośmiu dniami otworzoną została w Warszawie, przy ulicy Świętokrzyzkiej Nr 24

FABRYKA GORSETÓW

pod firmą:

WILHELMA STEINER

Nadto śmiem zapewnić, że staraniem mojem będzie trwałością, taniością i elegancją moich wyrobów, otrzymać w tutejszem mieście renomę, jaką się cieszy moja, od lat wielu istniejąca w Wiedniu Fabryka Gorsetów.

Z wysokim szacunkiem,

Wilhelm Steiner,
Świętokrzyzka, Nr 24.

Fabryka Gorsetów w Wiedniu,
pod firmą **Spitzer et Steiner**
Siebensterngasse.

3—3 — 18615 —

Zakład nauki kroju

A. GAŁECKIEJ,

przeniesiony został na ulicę Krakowskie-Przedmieście Nr 85, dom zwany Roeslera, 2-gie piętro.

Nauka kroju i szycia sukien i ubiorów damskich wykładaną jest teoretycznie i praktycznie przez A. Gałecką, bez wszelkich gmatwanin linjek krajanych, zbyt drobiazgowych obliczeń, zupełnie niepotrzebnych, które tylko naukę kroju przedłużają, utrudniają i dla wielu osób zbyt zawiłą i niezrozumiałą czynią. — Nauka przezemnie napisana i wykładana jest tak ułatwioną, że Damy uczące się dla swej przyjemności, już po trzech lekcjach, przy pomocy tylko centrymetru krajać mogą. Nauka potrzebująca wiele przyrządów, na nic się nie przyda i z tego powodu w żadnym magazynie się nie praktykuje, gdyż nie przyniosłaby żadnej korzyści. Panie zaś które życzą sobie przejść naukę zupełną, aby być w możności założena i prowadzenia magazynu i mieć pewność kształtnego i pięknego wykończenia wszystkich ubiorów damskich, potrzebują lekcji 10 do 15. — Panienki nie umiejące jeszcze szyć, uczą się na innych warunkach. — Osoby kończące naukę dla nabrania większej odwagi i pewności, krają z moich materjałów, poczem odbierają formalne świadectwa. — Wykład nauki kroju 50 kop., nabyć można we wszystkich księgarniach. 6—6—13705

SKŁAD TABACZNY

pod firmą:

A. L'ESPÉRANCE

przy ulicy Senatorskiej Nr 20, wprost kościoła Świętego Antoniego.

Obok powszechnie już znanych z dobroci swej, dawnych gatunków papierosów

poleca:

dwa nowe nadesłałe z fabryki gatunki, a mianowicie Papierosy:

Małorossyjskie i } po kop. 60
Myśliwskie } za 100 sztuk. 5—6 — 17914 —

Fabryka przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty

mechanicznne i wykonywa reperacje maszyn z dokładnością, w czasie naj-

krótszym, przy należytej dokładności.

FABRYKA MACHIN I NARZĘDZI

FAJANS & WIDERSCHALL dawniej JAKÓB FAJANS

w Warszawie, Danielewiczowska Nr 5,

poleca po cenach przystępnych, przy dokładnem wykończeniu:

Maszyny do obróbki Metali i drzewa jako to:
Tokarnie, Wiertarnie, Heblarnie, Sztance balonowe, **Transmissje**,
Prassy litograficzne i introligatorskie, Maszyny do krajania papieru,
Maszyny drukarskie do nagłówków i biletów, **Walcownie**,
Balansiery do suchych i kolorowych wycizków, **Nożyce do tektur**,
Prassy do kopjowania listów w jaknajrozmaitszych fasonach, kute i lane,
Numeratory do weksli, foljowania ksiąg i numerowania biletów,
Stemple z datą bieżącą, **pieczątki firmowe** do tuszu i **enrelief** również

mieści się przy fabryce

Skład główny farb i Olejów drukarskich i litograficznych

Braci Jaenecke et fr. Schneemann w Hanowerze,

oraz Skład wszelkich **Utensylji drukarskich i litograficznych, kamieni bawarskich litograficznych i bronzów** dla litogr. i bronzowników.

1—0 —18807—

Cenniki na żądanie przesyłają się franco.

Premjowany na wszystkich wystawach, ostatnio na Wystawie Wiedeńskiej nagrodzony

Medalem zasługi

AMERYKANSKI GLANS

do damskiego i dziecinnego obówia wyrabiany przez

HAUTHAWAY & SONS

W BOSTONIE.

Wyrób ten nieporównanej dobroci, łatwy w zastosowaniu i tani, używa się w miejsce lakieru lub szuwaksu do wszystkich wyrobów skórzannych lub tekturowych bez użycia szczotek. Sposób użycia znajduje się na każdej flaszce. Wyrabia się w 2 gatunkach.—A) **Czarny** do zwykłego obówia i wyrobów siodlarskich; B) **Bronzowy** do skór i obówia ze złocisto-bronzowym połyskiem.

Główny Skład Amerykańskiego Glansu w Warszawie powierzyliśmy P. A. F. GALLE, ulica Senarorska Nr 18 pod „Słoniem," gdzie sprzedaż hurtowa i detaliczna tegoż już urządzoną została.

Boston, 1-go Listopada 1875 r.

189—0 — 18361 — **HAUTHAWAY & SONS.**

Odlewnia Żelaza i Warsztaty Mechaniczne

BRACI CEISLER,

ulica Przyokopowa, wprost Leszna Nr 5068.

Przyjmują się wszelkie obstalunki wchodzące w zakres podobnych fabryk.

— 17561 —

Fabryka Broni palnej, Myśliwskiej

oraz przybory do polowania

pod firmą.

C. i J. BEKKER,

przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, pod Nr 389 w Warszawie, egzystująca od roku 1830, zaszczycona na Wystawie w Warszawie, w Petersburgu i w Moskwie, pierwszą Nagrodą Medalem złotym.

Niniejszem ma honor zawiadomić, iż dniem 1 Stycznia otworzyła **pierwszą** fabrykę **Patronów**, (gilzów) do broni odtylcowych systemu **Lancastra** (ognia centralnego), oraz systemu Lefaucheux wszystkich kalibrów będących w użyciu. Takowe co do materjału i wykończenia równają się najlepszym wyrobom fabryk Angielskich i Francuzkich, w czem JJWW. i WW. PP. Amatorowie **naocznie i w praktyce** przekonać się raczą. Cena zaś znacznie niższa od cen patronów **zagranicznych. Próby** na każde żądanie wysyłamy franco. Polecając usługi nasze **łaskawym względom JW. i WW.** PP. Amatorom myśliwstwa, oraz WW. PP. Handlującym, **pozostając** z wysokiem uszanowaniem — **C i J. BEKKER.** 5—6 — 17935 —

Magazyn Mebli

UŻYWANYCH I NOWYCH,

przy ulicy Marszałkowskiej i Zielonego Placu Nr 60, na I-m piętrze.

Kupuje i sprzedaje Meble mało używane, podejmuje się meblowania i urządzania mieszkań.

Przygotował nadto znaczny zapas nowych, krajowych i zagranicznych mebli, a posiadając własne warsztaty przyjmuje obstalunki na nowe meblowe i dekoracyjne roboty.

Wszystko po cenach przystępnych. ZAŁĘSKI i S-ka

38—0 — 5327 —

Harmoniflute

zupełnie nowa z dwoma pedałami o czterech oktawach, fabryki **Baudet** w Paryżu, grająca 36 sztuk, do sprzedania za rs. 225, oraz samowar tombakowy na 36 szklanek za rs. 25. Ulica Miodowa dom Barona Lessera, w oficynie, w trzeciem podwórzu, 2-gie piętro, mieszkania Nr 35, widzieć można codziennie od godziny 10-tej z rana do 5-tej po południu.

2—3—18753—

FABRYKA

OBIĆ PAPIEROWYCH

przy rogu ulic
Marszałkow. i Nowo-Wiejskiej Nr 8,
sprzedaje
Obicia papierowe,
po cenach najtańszych.

—3—3—18440— ***K. Didier.***

WAŁKI DO OKIEN

na zimę. **Watę** pod kołdry w jednolitych arkuszach. **Watę** zwyczajną w arkuszach po cenach umiarkowanych wyrabia fabryka waty I. Kołodziejskiego, przy ulicy Leszno Nr 4 obok sklepu p. Krupeckiego. 7—24—18108—

Są do sprzedania:

Gazeta Warszawska z drugiej połowy 1878 r., cały 1878 i 1879 — **Kurjer Warszawski** z 1762 r. i **Kurjer Polski** z lat 1752, 1753, 1754. — **Wiadomość przy ulicy Szpitalnej Nr domu 10, mieszkania 8, w każdym czasie.** 3—3—15339—

W Zakładzie Zegarmistrzowskim Juljana Piątkowskiego, ulica Sto-Krzyzka Nr 7, (t. j. czwarty dom od Nowego-Swiata), są do sprzedania

2 ZEGARY

stołowe francuzkie, bronzowe, antyki, **po przystępnej cenie.**